Rok 1872. Kraków, piątek 12 stycznia. Nr. 8.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“ na r. 1872.

KRAJ w następnym **1872** roku wychodzić będzie w takich samych warunkach i w tym samym jak dotąd formacie.

Cena prenumeraty pozostaje ta sama:

z przesyłką pocztową:		bez przesyłki pocztowéj w miejscu:	
rocznie	24 „	rocznie	20
półrocznie	12 „	półrocznie	10
kwartalnie	6 „	kwartalnie	5
miesięcznie	2 złr. 25 c.	miesięcznie	2

☞ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe**, gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 15 każdego miesiąca. — Prenumeratorowie zaś, którym się skończyła prenumerata w połowie miesiąca tj. 15go, raczą prenumeratę przysyłać tak, żeby upłynęła nie z 15tym, lecz z ostatnim dniem miesiąca.

☞ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

Kraków 11 stycznia.

W chwili obecnéj Szwajcarja zajęta roformą swéj konstytucji związkowéj z roku 1848.

W walce, jaka się toczy z tego powodu w parlamencie szwajcarskim, biorą udział dwa największe stronnictwa: centralistów i kantonalistów. Każde z wymienionych stronnictw ma bardzo wiele odcieni dochodzących po stronie kantonalistów do reakcji, po stronie centralistów do — radykalizmu.

Chociaż ustrój związku szwajcarskiego bardzo mało ma podobieństwa do ustroju sąsiednich państw, jednak walka stronnictw szwajcarskich powinna zwracać większą na siebie uwagę, mianowicie w Austrji gdzie ugrupowanie się stronnictw ma niejakieś podobieństwo do Szwajcarji.

Walka parlamentarna w Szwajcarji toczy się na gruncie centralizacji i decentralizacji. Oba jednak prądy mają w Szwajcarji zupełnie odmienny charakter; tameczni n. p. centraliści mogliby być doskonałym wzorem rozumu stanu i umiarkowania dla naszych centralistów wiedeńskich.

Te dwa prądy nie są żadną nowością w życiu politycznem Szwajcarji, walka pomiędzy niemi rozpoczęła się w latach 30 i prowadzona z odmiennem szczęściem nabrała daleko więcéj znaczenia i rozgłosu dopiero w ostatnich czasach. Rezultatem pierwszego zwycięstwa centralistów była konstytucja z roku 1848, która na korzyść tychże ma w roku bieżącym uledz stanowczéj reformie.

Wszyscy w ogóle najmocniéj się przekonali o konieczności reformy, tylko głównie się rozchodzi o jéj zakres i doniosłość.

Centraliści niepoprzestają na ustępstwach tak małéj wagi jak szkoła politechniczna lub uniwesytet związkowy, lecz dążą do zaprowadzenia w Szwajcarji powszechnéj służby wojskowéj i ześrodkowania wszystkich sił zbrojnych w rękach władzy związkowéj; kantonaliści zaś bronią dawnego porządku (les échelles des contingents) i federacyjnego charakteru armji.

Oto jest główny przedmiot walki obu obozów, prowadzonéj z dziwném umiarkowaniem. Skrajni posiadają stosunkowo małą ilość głosów, co się wielce przyczynia do porządnego prowadzenia kampanji parlamentarnéj. Większość jaka się wytworzyła w izbie daleką jest od bezwarunkowéj centralizacji jest szczerze liberalną, skłonną do reform i centralizacyjną tylko tam — gdzie tego wymaga interes państwa, jak n. p. w kwestji reorganizacji armji.

Ta ostatnia stała się dla Rzeczypospolitéj konieczną. Wzrost potęgi niemieckiéj i pewne zwierzenia się półurzędowéj prasy pruskiéj otwarły oczy Szwajcarom na niebezpieczeństwo grożące z téj strony. — Tylko silna armja może dać jaką taką gwarancję niepodległości, czego jednak niechcieli zrozumieć reakcjoniści różnych odcieni noszący ogólną nazwę kantonalistów.

Dla nich najniedołężniejsza w świecie milicja kantonalna ma być najlepszym wzorem organizacji wojskowéj, i zapewne tylko przez ironję porównywali ją z niemiecką federacyjną armją.

Po przeprowadzeniu ustawy wojskowéj łatwo poszło centralistom ze zmianą kilku innych paragrafów konstytucji. — Szczególniéj ciekawe były rozprawy nad paragrafem zawierającym definicję równości obywatelskiéj.

Obrońcom ultramontanizmu i Jezuitów, zwykle tak nieprzyjaznym wszelkiéj wolności, chciało się pod pozorem téjże zapewnić prawo obywatelskie zakonowi Jezusowemu, co natrafiło na stanowczy opór większości.

Ta jednomyślnie oświadczyła, że Szwajcarja nieżyczy sobie takich obywateli, dla których Rzym jest prawdziwą ojczyzną, a encyklika ma znaczenie pisma świętego. Wyznawców doktryny obalającéj nowoczesny porządek społeczno-polityczny rząd prawdziwie liberalny niepowinien tolerować.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 10 stycznia.

K. Od dłuższego już czasu podnosiły dzienniki tutejsze rozmaite projekta prac, jakieby podjąć należało w r. 1872, jako w rocznicę stuletnią pierwszego rozbioru. Nad wszystkiemi projektami temi unosiła się jedna przeważnie myśl: szerzenia oświaty; że zaś pole to bardzo obszerne, pojęcie zbyt rozległe, nic więc dziwnego, iż na tém tle osnowano różne bardzo projekta. Najpraktyczniéj jednak, według mego zdania, trafił w tę rzecz komitet, który dziś podał do namiestnictwa prośbę o pozwolenie zbierania składek na szkoły ludowe. Komitet ten zorganizował się w niedzielę dnia 7 b. m. W skład jego weszli: Alfred Młocki, Florjan Ziemiałkowski, Adam Sapieha, ks. przeor Dalmazy Ufrijewicz, ks. kanonik Feliks Zabłocki, rabin Bernard Loewenstein, Seweryn Smarzewski; wiceprezydent miasta Jasiński, Karol Wild, Kornel Krzeczunowicz, Piotr Gross, Maurycy Kabat; listownie zaś oświadczyli gotowość przystąpienia: Włodzimierz Dzieduszycki i Ludwik Skrzyński. Jak tylko pozwolenie zbierania składek nadejdzie, komitet się ukonstytuuje, wyda odezwę do kraju, zamianuje delegatów we wszystkich powiatach, albo i osobne komitety w większych miastach i rozpocznie czynności. Sposób zbierania składek obmyślany bardzo praktycznie, byle tylko delegaci chcieli się rzeczą energicznie zająć. Oprócz wkładek, które będą wpływać wprost do delegatów i komitetów, a które będą zapewne w większych kwotach czynione, główną uwagę zamierza komitet zwrócić na drobne, choćby centowe, ale często się powtarzające datki. Będą zatém puszki umieszczone w publicznych miejscach, kasynach, czytelniach, restauracjach, sklepach, tudzież domach prywatnych, będą daléj urządzane kwesty od domu do domu, składki po kościołach, jeżeli konsystorze na to zezwolą, składki drobne przy każdém towarzyskiém albo publiczném zebraniu, pobieranie procentu od wygranych w karty i t. p. W ten sposób zamierza komitet wszelkie wyzyskać sposoby i drobnemi kwotami zebrać wielkie sumy.

Zapytacie: jakie ostateczne przeznaczenie tych pieniędzy? Nie wiem, czy komitet obmyślił już jakieś szczegółowe ich użycie; lecz cel główny jasno nakreślony: „na szkoły ludowe.“ W jakim zaś kierunku będą pieniądze użyte, czy może na jednorazowe założenie większéj liczby szkół, czy na subwencjonowanie gmin, niemogących dostatecznie opłacać nauczyciela, czy może w inny jaki sposób, to wszystko zależy od wysokości zebranéj sumy. Im więcéj się zbierze, tém rozleglejsze użycie nada się tym kapitałom. Komitet o ile wiem, zamierza po zamknięciu składek ułożyć akt fundacyjny, który orzecze te wszystkie szczegóły.

W tym kierunku podniesione usiłowanie tém łatwiéj udać się może, iż myśl jest jasna, prosta, każdemu zrozumiała, nie zbyt rozległa, a przeto nie podlegająca rozmaitemu tłómaczeniu, ani też z góry krępująca przez zbyt szczegółowe orzeczenia przedwczesne póty, póki się nie wie cyfry, do jakiéj składki dojdą. Można przeto spodziewać się obfitego plonu materjalnego dla naszych szkół ludowych, lecz obfitszym będzie plon moralny, rozbudzenie kraju w kierunku ludowéj oświaty. Każdy już, kto groszem przyczyni się do funduszu, czuć się będzie zsolidaryzowanym ze sprawą szkół ludowych, a gdy kraj cały pójdzie w tym kierunku, wtedy będziemy mogli sejmowi powiedzieć: za sprawą oświaty i szkół ludowych stoi nie garstka posłów. lecz cała ludność kraju, i sejmowi będzie już rzeczą niepodobną przechodzić nad temi sprawami do dziennego porządku.

Wydział kasyna mieszczańskiego we Lwowie na ostatniém posiedzeniu uchwalił jednogłośnie, iż kasyno w roku 1872 nie będzie dawać tańcujących wieczorków.

Bawi tu obecnie p. Lech Nowakowski i ma wystąpić w kilku gościnnych rolach. O teatr nasz, który przecie od Wielkiéjnocy będzie już wolny od p. Miłaszewskiego, liczna zgłasza się konkurencja: Łoziński z Cetnerem, Koźmian, Dobrzański, Lech Nowakowski, spółka kilku hrabiów, Stengel; oto nazwiska, które obok wielu innych wymieniają.

Zagrzeb 6 stycznia.

Urzędowa *Gazeta Zagrzebska* w następującym artykule omawia chwilowy stan kwestji chorwackiéj:

Rokowania stronnictwa narodowo-opozycyjnego z prezydentem ministrów, z przybraniem tutejszych urzędników i członków stronnictwa narodowo-konstytucyjnego w Wiedniu prowadzone, wzbudziły także pewne zajęcie w kołach niemających w tém bezpośredniego udziału. I zaiste słusznie wzdycha cały świat za ukończeniem tych płonnych zatargów, które niweczą siły naszéj ojczyzny i wiodą ją ku niebezpiecznemu przesileniu.

O ile zatém rokowania te uważać należy za jutrzenkę lepszéj przyszłości, za zapowiedź wszczynającego się uporządkowanego życia politycznego i parlamentarnego, o tyle i my je witamy całém sercem i otaczamy je bezsprzecznie naszemi najszczerszemi życzeniami.

O ile dotychczasowe wiadomości nasze sięgają, które oczywiście każdéj chwili mogą się okazać spóźnionemi i które też mogą doznać zaprzeczenia, — spodziewają się pomyślnego zakończenia tych rokowań.

Oczywista, że z wydaniem stanowczego sądu o tém, należy oczekiwać bliższych danych, bo chociaż kwestja, o któréj rozwiązanie tutaj idzie, zdaje się tak jasną i zrozumiałą, to przecież zanadto dobrze nam są znane osoby działające i niezwykle zawikłane stosunki ojczyzny naszéj, jak żebyśmy mogli bezwzględnie liczyć na stwierdzenie się choćby najnaturalniejszych i najracjonalniejszych przypuszczeń. Staje się to jeszcze trudniejszém z powodu zachowania się naszych organów opozycyjnych, które z pewną tendencyjnością, któréj ostatecznego celu wprawdzie nietrudno odgadnąć, a zarówno i chwalić niepodobna, sadzą się na taką szorstkość i przesadę w wyrażeniach, jaką trudno, aby rzeczywisty stan rzeczy usprawiedliwić zdołał. Musimy zatem ich oświadczenia zupełnie pominąć, bo jakkolwiek dowiedliśmy dostatecznie, jak dalece nie przywięzujemy znaczenia do takiego ustawicznego hałasowania bez potrzeby, nie chcemy brać na nasze barki odpowiedzialności za to, żeby bez naglących powodów politycznych podsycać jeszcze tę niezgodność, któraby może zniszczyła skuteczność naszéj gotowości do porozumienia się. Tak daleko — wyznajemy — sięga nasz obowiązek, a z pewnością wiernie go dopełnimy.

Co się zaś tyczy naszego stosunku do rozstrzygnąć się mającéj kwestji, o tém w następujący sposób zdanie nasze sformułować możemy: Będziemy jak najgorliwszymi rzecznikami ustępstw z tém zastrzeżeniem, iż będą z równą szczerością przyjęte, z jaką były ofiarowane.

Atoli nawet za pokój, którego pewnie gorąco pragniemy, nie możemy poświęcić naszego przekonania, że postęp i rozkwit ojczyzny naszéj, możemy tylko w najściślejszém połączeniu z Węgrami widzieć zabezpieczonym, że pewnik ten w ustawie ugodowéj znalazł wyraz legalny powszechnie i bezwzględnie obowiązujący i że tylko możliwe zmiany jego chociaż nie wprost odrzucone, lecz przecież pod rozprawę mogą być poddane. Wszakże ustawa ta, zdaniem naszém najpierw winnaby być wypróbowaną. Okoliczności i złe stosunki, których natura nikomu nie tajna, złożyły się na to, ażeby przeszkadzać jéj prawidłowemu, organicznemu funkcjonowaniu. Zarzuty, jakie przeciw téjże podniosła strona przeciwna, okazały się przy dokładniejszém badaniu tak błachemi, że nawet przy najlepszéj chęci nie można ich uważać za co innego, jak chyba za chwilową taktykę stronnictwa, nigdy atoli za wynik poważnego, istotnego i uzasadnionego badania. Naturalnym skutkiem tego było owo chwiejne, niejasne i nieobliczone stanowisko, jakie opozycja zajmowała do kwestji na porządku dziennym będących, a na którym nie miała owego poważnego znaczenia, któreby ją były uczyniły ściśle oznaczonym czynnikiem w polityce.

W tym względzie stanowiło to bardzo małą różnicę, iż brak rzeczywistéj myśli politycznéj osłaniano pierwszym lepszym dźwięcznym frazesem, a i to tu bardzo małą czyniło różnicą, że frazes ten w jak najgrubszéj formie miotano między pospólstwo. Chociażby więc przeciwnicy nasi byli mogli i chociażby nawet w istocie byli ten lub ów chwilowy skutek osiągnęli, to przecież już dlatego samego nie mogli w tém otrzymać rękojmi korzystnego wyniku swych usiłowań, że praktycznym wymogom polityki niepodobna zadość uczynić twierdzeniami apriorystycznie utworzonemi, które nawet w teorji nie są uzasadnione. Opozycja, przemawiając w swych organach głosem, którego pewność i uprzedzenie były w zanadto rażącéj sprzeczności z rzeczywistém jéj znaczeniem, o mało że nie doszła do takiego stanu, jak ów pieniający się wieśniak, który wprawdzie nakoniec utrzymał się przy swém prawie w procesie, w ktorym atoli cały swój majątek stracił.

Jest niepodobieństwem, ażeby przeciwnicy nasi mieli nie poznać, iż na stanowisku swém utrzymać się nie zdołają, niepodobieństwem, aby nie chcieli korzystać ze sposobności powrócenia w granice zdrowéj działalności stronnictwa, i dlategobyśmy w rokowaniach wiedeńskich z przyjemnością widzieć chcieli jeszcze nie zakończenie, ale raczéj rozpoczęcie rzetelnych dążności naszéj opozycji, aby w uznaniu idei państwowéj stanąć razem z nami w obronie owych wzniosłych zasad wolności, legalności i rozwijania zdrowéj polityki ekonomicznéj, która warunki rozkwitu ojczyzny naszéj widzi zapewnione nie w ciasnych granicach polityki zaściankowéj, ani też w pustych mrzonkach, lecz w owym stosunku politycznym, uświęconym przez dzieje tylu wieków całą powagą tradycji i pomyślnych skutków, w unji Kroacji z Węgrami.

Wiedeń 10 stycznia.

(?). Dziś już i izba panów ma swój projekt adresowy. Obrady w wydziale adresowym izby wyższéj nie poszły atoli tak gładko jak w izbie niższéj. Opozycyjni członkowie zabierali często głos, protestując przeciw ministerjalnemu tonowi projektu adresowego; a chociaż nie zapowiedzieli osobnego projektu, spodziewać się należy, iż nacechują swe odrębne

Gustaw i Werter.

Prelekcja publiczna
na korzyść akad. Towarzystwa wzajemnéj pomocy z d. 11 grudnia 1871
przez **Adama Bełcikowskiego.**

(Ciąg dalszy.)

Poeci tworzą najczęściéj z tego, co przeżyją. Wrażenia świata zewnętrznego, koleje życia i to co one zrodzą w jego myśli lub sercu — to jest tym żelaznym kapitałem, z którego poeta czerpie w razie potrzeby i tą kopalnią, z któréj wydobywa swoje bogactwa. Im dusza jest czulszą i dotkliwszą, tém więcéj nazbiera się w niéj takich wrażeń, a skarb uczuć i myśli będzie tém bogatszy... Gete był szczególnym mistrzem w przerabianiu tego surowego materjału, jaki mu podawał świat i życie, na utwory kunsztowne poezji. Najmniejsza okoliczność, najdrobniejsze wydarzenie, na któreby kto inny nie zwrócił uwagi, wystarczyły, ażeby na nich osnuł całe pasmo swoich myśli, i przemienił je w obrazy żywo do imaginacji przemawiające. Pod ręką tego artysty-poety stawało się wszystko plastyczném, wszystko krystalizowało się w jego duszy w prawdziwie drogocenne brylanty. Dla Getego wszelka prawda, a zatém najprzód wszelki objaw życia, stawał się poezją, i naodwrót poezja była dla niego tylko prawdą, tylko rzeczywistością odzianą w szaty ideału. Z téj to przyczyny do każdego prawie jego utworu można znaleźć najwierniejszy komentarz w jego życiu; treść tego lub owego poematu była zaczerpniętą z tego lub owego wydarzenia, jakie jego samego spotkało, lub stało się w najbliższém jego otoczeniu; ta znowu lub owa postać w jego dramatach lub powieściach jest poetyczną kopją osób, które znał, z którémi łączyły go stosunki przyjaźni albo miłości, z którémi rozmawiał, jadł i pił najprozaiczniéj w świecie; wreszcie jego liryka, jego nieporównane pieśni są tylko uśmiechami, westchnieniami albo też bolesnym krzykiem jego własnéj duszy, historją jego serca... Czego sam nie przeżył, nie przeczuł, nie widział, tego nie przenosił nigdy do swego idealnego świata. Ztąd ta potęga i niestrawiona czasem wartość jego poezji, zbliżająca autora Fausta do uniwersalnych genjuszów Homera i Szekspira.

I Werter nie w inny powstał sposób. Gete nim go zapisał, był sam najprzód Werterem.

Nasz poeta kochał się w życiu bardzo wiele razy; galerja jego kochanek jest bezwątpienia najliczniejszą ze wszystkich poetów. Szczególnie czas między 22gim a 25tym rokiem życia był bardzo obfity w tego rodzaju wrażenia. Raz po raz uderzały kupidynowe groty w poetę, przemijały szybko jak błyskawica, ale też jak błyskawica wstrząsały jego wrażliwym organizmem. Dopiero co rozłączył się z uroczą Fryderyką Brion, która była dla niego tak idylliczną, tak serdeczną miłością, dopóki widział ją na tle wiejskiego probostwa jéj ojca w Lezenheim, a straciła nagle tak wiele, gdy przez przyjazd Fryderyki do miasta musiał ją porównywać z damami dobrego tonu, ubranemi podług ostatniéj mody... Zaledwie więc ta z Fryderyka zaczęła się zacierać w jego pamięci. gdy w Wetzlarze poznał szesnastoletnią Szarlottę Buff, wesołe, pełne prostoty, serdeczne dziewczę, które rozumem nad swój wiek i całém poświęceniem zastępowało w domu swojego ojca, w gospodarstwie i w opiece nad młodszém rodzeństwem miejsce zmarłéj matki. Gete jak był łatwym w pożyciu i umiał sobie ująć ludzi, z którymi się spotkał w życiu, stał się wkrótce członkiem niemal téj rodziny, która niedługo miała się powiększyć o jednę jeszcze osobę, bo Szarlotta od dwóch lat była zaręczoną... Na nieszczęście na tę osobę Gete jakoś nie zważał i ani się spostrzegł, że narzeczona innego zaczyna wywierać coraz większy urok na jego imaginację i serce. To dwójznaczne położenie, zwłaszcza że był na stopie najszczerszéj przyjaźni z narzeczonym, stało się wreszcie nieznośném... trzeba było szukać ratunku. Wtenczas zjawił się w Wetzlarze przyjaciel Getego, Merk, anioł-stróż jego lat młodzieńczych, i namówił go na podróż po Renie... Gete usłuchał choć nie bez boleści i w nurtach wspaniałéj rzeki topił powoli swoje żale i wspomnienia... niedługo pisał do Kestnera, owego narzeczonego Szarlotty: „Jestem już swobodny i tęsknię do miłości“... Tego rodzaju tęsknoty są już połową rzeczywistości... Jakoś wkrótce przypomniało mu się uczucie, albo raczéj nagle rozwinęło do dawnéj znajoméj Maksymiljanny Laroche, która właśnie wyszła za mąż za bardzo prozaicznego kupca w Frankfurcie. Gete i tutaj był wkrótce jak w domu, jakby należący do familji, i kiedy jego rola znowu dwójznaczną się stała, gwałtowném postanowieniem uwolnił się od tych drażliwych stosunków.

Zdawałoby się, że Gete przy téj ciągłéj zmianie i puszczaniu w niepamięć swoich kochanek, nie grzeszył zbytkiem uczucia, i że miłość była u niego więcéj sprawą imaginacji niż serca. Tego jednak nie można powiedzieć. Jego przyjaciel i rywal, ów (wspomniany wyżéj) Kestner, pisze o nim w jednym ze swych listów z owego czasu: „Ognistym jest we wszystkich swoich przywiązaniach, jednakże wielką ma moc nad sobą“... Ta to moralna władza, rozkazywania samemu sobie pozwalała Getemu wychodzić obronną ręką ze wszystkich burz serdecznych i kiedy jego wnętrze rozdzierało się cierpieniami, a duch upadał od boleści, jego postępki pokazywały światu, że umiał zwyciężyć siebie i losy. Wszystkie te na pozór tak łatwo przebyte koleje miłości, pozostawiały w jego duszy ślad głębszy, niżby mógł się kto domyślić, patrząc na jego swobodę umysłu, jego chęć do ciągłéj pracy i zajmowanie się wszystkiém, co go otaczało.

Gete w skutek tych wydarzeń był w istocie w stanie wewnętrznego rozstroju i zniechęcenia do życia. Te stosunki serdeczne zawiązywane tak prędko, prędzéj jeszcze zrywane, często bardzo drażliwe, w gruncie dręczyły go i robiły mu świat nieznośnym. Z ognistem swojem uczuciem pragnął i szukał miłości.... czy ją znalazł? czy znalazł ten ideał uczucia, o którem marzyła jego poetyczna wyobraźnia?... Bynajmniéj. Znalazł miłość w téj i owéj osobie, czuł ją również w sobie i to nie raz, nie drugi, ale téj prawdziwéj, niezmiennéj, idealnéj miłości nie mógł znaleźć po części z winy innych, po części — i co go zapewne najwięcéj bolało — ze swojéj własnéj. „Nic więcéj, powiada w swojéj autobiografji, nie sprawia zniechęcenia do świata jak powrót miłości. Słusznie mówią, że pierwsza miłość jest jedyną; bo w drugiéj i przez drugą gubi się najwyższe znaczenie miłości“.... Więc i miłość przemija jak pory dnia albo roku.... jest czemś co było wczoraj a będzie jutro, więc powszedniem i niestałem....

Takie myśli podsycane jeszcze wrażeniami odbieranemi z czytania melancholicznych angielskich poetów, wprawiły poetę nakoniec w apatję i w rozpacz, od któréj uwolnić się chciał przez samobójstwo. Ten kochanek od Fryderyki biegnący tak prędko do Szarlotty, od Szarlotty do Maksymiljany chciał sobie odebrać życie, dla tego, że nie znajdował miłości.... Pisze im o sobie, że wieczór kładł przy swojem łóżku dobrze wyostrzony sztylet i nim światło zagasił, próbował, czyby nie można tego ostrego końca zanurzyć kilka cali w pierś.... Gdy nareszcie przekonał się, że to mu się nie udaje, porzucił te hypokondryczne mrzonki i postanowił żyć...

Naraz dowiaduje się w tym czasie, że niejaki Jeruzalem, którego znał z widzenia w Wetzlarze, piękny i niemałych nadziei młodzieniec, odebrał sobie życie w skutek nieszczęśliwéj miłości do żony swego przyjaciela. Wydarzenie to było powtórzeniem, z wyjątkiem zakończenia, własnych doświadczeń Getego, i na jego przebudzenie się z apatji wywarło skutek silnego strumienia zimnéj wody. Oddawna już po głowie poety krążyły tysiączne myśli i rozliczne obrazy poetyczne, wywołane przez ostatnie wypadki i doświadczenia własne. Ale w tem wszystkiem był chaos, wszystko plątało się z sobą bezładnie.... gdy nagle Gete dowiaduje się historji Jeruzalema i równocześnie znajduje cały plan do poematu, w którym chciał zrzucić z siebie gniotący go długo ciężar — znajduje plan do swojego Wertera. Nieszczęśliwy Jeruzalem wytknął cel wszystkim jego dotychczas samopas idącym myślom i poeta mógł utworzyć z nich dzieło. W cztery tygodnie, prawie improwizując, bez żadnych wstępnych przygotowań i przywoławszy sobie tylko na pamięć najbliższe chwile swojego życia i zamknąwszy się szczelnie w domu nawet przed przyjaciołmi, napisał Gete tę książkę, która liczy już prawie sto lat istnienia, którą Bonaparte zaniósł w swoim tornistrze pod Pyramidy i siedm razy odczytał.... napisał — źle powiedziałem: wylał ze siebie z całem gorącem serca, które, jak powiada, nie zna różnicy między poetycznem tworzeniem a rzeczywistością.

Ale jakkolwiek w sercu Getego mogło być gorąco, w głowie poety było jasno i trzeźwo. Całe wykonanie poematu przekonywa nas o tem, a szczególnie charakter bohatera wykończony jakby podług planu najchłodniéj obmyślanego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stanowisko przy debacie adresowéj. Kardynał Rauscher (przewodniczący komisji adresowéj) usuwa się od obrad. Projekt adresowy ks. Auersperga ulegnie znacznym zmianom. Dziś mają być ukończone obrady komisyjne, rozprawa adresowa w izbie panów nastąpi po debacie adresowéj w izbie posłów. Ta zaś nie rozpocznie się w sobotę (13) lecz zapewne dopiero w poniedziałek (15), w piątek bowiem zbiera się klub wiernokonstytucyjnych dla uradzenia planu kampanji adresowéj i składu komisji dla rezolucji galicyjskiéj. Gdy te przedmioty na jednym posiedzeniu nie dadzą się załatwić, więc prawdopodobnie ze strony wiernokonstytucyjnych w sobotę postawionym będzie wniosek o odroczenie debaty adresowéj.

W sprawie galicyjskiéj, mimo zapewnień *Deutsche Ztg*, zdaje się panować wielka różność zdań w kołach wiernokonstytucyjnych; są tacy, którzyby chcieli *à tout prix* skończyć z Galicją, by potém módz swobodniéj wziąć się do robot około utrwalenia grudniówki; są to t. z. „młodzi“, starsi zaś centraliści starają się dawnemi, zużytemi środeczkami zepchnąć sprawę galicyjską z porządku dziennego, mówią oni: że sprawa galicyjska jeszcze nie jest *spruchreif*. Delegacja nasza może z tego rozdwojenia skorzystać, lecz musi się bliżéj zetknąć, mianowicie z stronnictwem postępowém, któreby wtedy mogło też zająć stanowisko jasno określone w téj sprawie; teraz bowiem nie znając usposobienia Polaków, nie chce się w żaden sposób manifestować. Spodziewać się zresztą należy, że rząd wywrze wpływ swój, by pojednać zdania wiernokonstytucyjnych w sprawie galicyjskiéj.

Sprawa wyznaniowa zapewne znowu zajmować będzie w wysokim stopniu radę państwa; z powodu wystąpienia biskupa ołomunieckiego przeciw małżeństwom cywilnym, zanosi się na interpelację ministrów ze strony dra Fuxa i innych; niemniéj zapewne zajmować się będą rozporządzeniem p. Stremayera w sprawie małżeństw starokatolików; dzienniki przemawiają z tego powodu za zaprowadzeniem obowiązkowych ślubów cywilnych.

Wiedeń. [Arcybiskup ołomuniecki i śluby cywilne.] *Tagblatt* pisze: „Podczas wizytacji w powiecie nowożczyńskim powykreślał arcybiskup ołomuniecki wszystkie śluby cywilne, powciągane do metryki przez tamtejszego starostę, i powpisywał w ich miejsce swoje uwagi. Gdy takie postępowanie sprzeciwia się przepisom ustawy, dotąd zaś niedoszło do publicznéj wiadomości, czy prokurator rządowy wystąpił z skargą przeciw arcybiskupowi ołomunieckiemu, przeto w najbliższych dniach niektórzy z posłów morawskich, między innymi Fux i Weber, zapytają ministra sprawiedliwości i ministra spraw wewnętrznych, czy rządowi wiadomy jest przebieg téj sprawy i czy poczyniono kroki, by przypomnieć arcybiskupowi ołomunieckiemu, że równie jak ktokolwiekbądź inny nie może bezkarnie naruszać prawa“.

— Minister wyznań i oświecenia mianował wikarjusza bielskiego Ignacego Świeżego nauczycielem religji przy pierwszém gimnazjum państwowém w Cieszynie.

— Minister wyznań i oświecenia mianował zastępcę profesora przy wyższéj szkole realnéj miejskiéj w Litomierzycach Jana Wicherka profesorem przy pierwszém gimnazjum w Cieszynie.

Anglja.

Londyn 3 stycznia.

[Skutki prawa agraryjnego w Irlandji — kwestja szkół bezwyznaniowych — rozdwojenie w uniwersytecie edynburgskim — podatek dochodowy w Anglji i Francji — pochwały ostatniéj przemowie Döllingera].

Dobroczynne skutki prawa agraryjnego dla Irlandji, są dzisiaj dosyć widoczne. W przeciągu czasu od stycznia r. 1869 do września 1871 to jest w niespełna trzy lata, w ogóle usunięto tylko 1,040 dzierżawców czyli na każdy rok przypada po 400 tego rodzaju wypadków. Jest to już postęp ogromny w porównaniu do tego, co było przed 20 laty, kiedy corocznie przynajmniéj 50,000 dzierżawców doznawało podobnego losu. Również wypowiedzenia dzierżawy w ostatnich czasach były dosyć rzadkie, co poniekąd służy dowodem akuratniejszego wnoszenia opłaty właścicielom, w skutek polepszenia bytu materjalnego. Wychodźtwo także znacznie się zmniejszyło, dawniéj corocznie opuszczało swoję ojczyznę przynajmniéj 250 tysięcy Irlandczyków, w ciągu zaś ostatnich trzech lat mniéj jak po 2,000. Przytem rozdano więcéj jak 100,000 funt. szt. zapomogi, dla ułatwienia nabycia własności ziemskiéj.

Pomiędzy senatem akademickim i władzą uniwersytecką w Edynburgu panuje dotychczas wielkie rozdwojenie z powodu przypuszczenia kobiet do słuchania kursów medycyny. Senat akademicki chce uchylić dawne w téj mierze postanowienia, przeciwne władze uniwersyteckie nie chcą cofać raz danego pozwolenia. Jednak uniwersytet stanowczo się oświadcza przeciwko wydawaniu kobietom dyplomów. Z tego widać, że i uniwersytet nie robi wielkiéj łaski dla kobiet, bo niewiele znajdzie się takich, które poświęcą się medycynie przez samo zamiłowanie do niéj, bez względu na korzyści, jakie może przynieść stopień naukowy.

Karol Russel w ostatnich dwóch listach znowu się zajmuje sprawą szkół bezwyznaniowych. Przestarzały mąż stanu nie chce bynajmniéj wykluczyć wykładu religji ze szkół początkowych, tylko pragnie, aby pismo św. stało się spójnią wszystkich wyznań, na czytanie którego powinny być przeznaczone pewne godziny. Dla potwierdzenia swego zdania Russel przytacza słowa królowéj, wyrzeczone jeszcze w 1839 r. chociaż mógłby z większym pożytkiem dla siebie podać kilka ustępów z dziennika Wiktorji, który jak wiadomo, ta ostatnia prowadzi z wielką troskliwością.

W r. 1849 królowa wraz z mężem zwiedziła ludowe szkoły w Dublinie, i zapisała do dziennika, co następuje: „Na wszystkie nasze zapytania dzieci odpowiadały mniéj więcéj dobrze, szczególniéj rachunki znały doskonale. Na żądanie rodziców, dzieci wszystkich wyznań osobno pobierają naukę religji, tylko czytanie pisma ślepo jest dla wszystkich obowiązujące, jako źródło wielkich prawd i miłości bliźniego. To jest prawdziwie po chrześciańsku i powinno być wszędzie zaprowadzone“.

Thiers mówiąc w zgromadzeniu narodowém przeciwko podatkowi dochodowemu od własności ziemskiéj popełnił wielki błąd, gdy twierdził, że nie należy brać przykładu z Anglji, bo tam właśnie tylko dla tego jest opodatkowaną, że nie ponosi żadnych innych ciężarów. Tymczasem rzecz się ma wcale inaczéj. Własność ziemska w Anglji dźwiga na sobie wszystkie ciężary gminy, więc nic dziwnego, jeżeli podatku państwowego płaci trochę mniéj w porównaniu do innych klas społeczeństwa.

Podług danych ministra Göszena, podatek grudniowy w Anglji wynosi 28,164,000 L., we Francji zaś tylko 23,528,000 L., zatém o 4½ miljony mniéj jak w Anglji. Przytém nie należy zapominać, że ogólna suma podatków we Francji jest nierównie większą, niż w Anglji. Przykład więc téj ostatniéj jest silnym dowodem przeciwko p. Thiersowi, chociaż ten ostatni użył go na swoją korzyść.

Mylném jest mniemanie, jakoby językiem dyplomatycznym świata był wyłącznie język francuzki. Rząd angielski już oddawna ze wszystkiemi państwami, o prócz Rossji i Turcji, prowadził korespondencję w ich ojczystym języku, niedołączając do tego żadnych tłumaczeń.

Przemowa Döllingera w uniwersytecie monachijskim, zrobiła w Anglji bardzo dobre wrażenie. Szczególniéj ustęp pełen prawdy i miłości o Francji zjednał powszechne uznanie, pomimo, że czuć w nim głęboki patrjotyzm. „Z podobnemi zaletami, pisze *Daily News*, niespotykamy się u tego zakonu, który się wylągł w Hiszpanji i był wprawdzie wcieleniem braterstwa, ale braterstwa stojącego poza całą ludzkością, bez miłości dla niéj, bez ojczyzny, rodziny i domowego ogniska. W braterstwie tém, które znało li tylko kościół, było zaiste coś przerażającego“.

Francja.

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego] z dnia 6 b. m. czyli w święto Trzech Króli, jak zwykle w dzień sobotni poświęcone było petycjom. — Manja konstytuowania coraz większą występuje mocą. Jedni chcą uroczystego ogłoszenia Rzeczypospolitéj, inni przywrócenia prawéj monarchji; są i tacy, którzy żądają kombinacji obu tych form rządu. Wszystko to daje smutne wyobrażenie o polityczném wykształceniu pewnéj części Francji. Z tego też to zapewne powodu mieszkańcy miasta Ham domagają się od zgromadzenia, obok obowiązkowéj nauki początkowéj i obowiązkowego politycznego wykształcenia tak w szkołach elementarnych jak i w średnich.

Petycja ta, pomimo żywego oporu lewicy, odrzuconą została z uwagi sprawozdawcy, że nauczyciel wykładający swym uczniom politykę w ostatnich 50 latach, byłby zmuszony bardzo często zmieniać swój programat.

Pan de Lorgeril zdając sprawę z petycji żądającéj przywrócenia na tron hr. Chamborda, wywołuje burzę na stronie lewéj izby. Pomimo, że sprawozdawca wylicza z widocznem zadowoleniem wszystkie dobrodziejstwa jakich Francja używała za restauracji jakoto: całość granic dobry stan finansów, liczne sprzymierzenia i t. p. przychodzi jednak do zaproponowania przejścia do porządku „aby nic nie przesądzać“. — W téj chwili p. de Lorgeril pije szklankę wody postawioną na mównicy, na co kilka głosów od lewicy odzywa się: „Król pije! król pije!“ Wśród śmiechu i wesołości izba przechodzi do porządku dziennego.

Pan de Lorgeril czyta daléj: Wychodźcy polscy proszą zgromadzenie, aby ich nie mieszać z pewnymi Polakami, którzy służyli w ostatniem paryzkiem powstaniu. Ci Polacy odbywali swe nauki w Prusach, są Moskalami i nie należy ich na równi stawiać z prawdziwymi Polakami. Sprawozdawca żąda złożenia do archiwów protestacji wychodźców polskich.

Prezydent zwraca uwagę, że izba powinna brać pod rozbiór tylko petycje, a nie protestacje lud adresy. Mówi, że komisje petycyjne powinnyby obszerniéj korzystać z przysługującego im prawa odrzucania próźb, które nie mają większego interesu i pożytku.

Zgromadzenie narodowe po tych objaśnieniach przechodzi nad protestem emigrantów polskich do dziennego porządku.

— [Niektóre dzienniki klerykalne] podają tekst petycji oświadczającéj się przeciwko prawu o początkowém wykształceniu przedłożonemu zgromadzeniu narodowemu. Petycja ta wychodzi od arcybiskupów z Rennes, — z Rouen i od biskupów ich sufraganów. — Też same dzienniki podają również okólnik biskupa z Puy do swego duchowieństwa z zaproszeniem do zbierania podpisów w tymże samym celu. Treść téj petycji zredagował komitet katolicki mający swoje siedlisko w Paryżu, a biskup z Puy polecają jako „bardzo rozsądną i bardzo umiarkowaną“. Widocznem jest, że partja ultramontańska we Francji urządza w téj chwili przeciwko obowiązkowéj nauce kampanję, podobną do téj jaką organizowała temu kilka miesięcy za sprawę władzy doczesnéj. Izba miała wtedy rozum odsyłając petycje biskupów do ministra spraw zagranicznych, bo pojęła, że nie można puszczać się na polityczne awantury wyszedłszy zaledwie z wojny pruskiéj. Spodziewamy się, mówią *Debaty*, — że duchowieństwo nie będzie szczęśliwsze i w swéj walce z obowiązkowem wykształceniem. Nowa petycja biskupów jest po prostu gwałtowną napaścią na prawo przez rząd zaprojektowane. Podobna ona jest do wypowiedzianéj niegdyś w senacie mowy kardynała Bonnechose, który wyrzekł z mównicy te pamiętne słowa: „Moje duchowieństwo to jak pułk żołnierzy, powiem mu: idź, to musi iść!“ Biskupom zawsze się zdaje, że we Francji jest dotąd religja stanu i że niema cywilnych, — dobrych praw tylko te, które oni postanowią, lub które dla nich są dogodne.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Lwów 9 stycznia. W poniedziałek zatwierdziła rada administracyjna fundacji skarbkowskiéj ugodę, którą komisja zawarła z panem Miłaszewskim, który odstępnego otrzymuje 7000 i 2000 złr. jako wynagrodzenie za dekoracje niektóre przez niego własnym kosztem posprawiane.

Na témże samém posiedzeniu rada administracyjna uchwaliła warunki konkursu o dalsze przedsiębiorstwo polskiego teatru. Konkurs ma być jutro już ogłoszonym, a termin podania jest do 8 lutego. Kaucję, którą przedsiębiorca złożyć ma, rada administracyjna zredukowała do 6000 złr. Obowiązany jest dawać tygodniowo cztery przedstawienia polskie z wyjątkiem letnich trzech miesięcy, czyli razem 160 razy. Resztę dni roku teatr będzie do rozporządzenia przedsiębiorcy. Oprócz dramatu i komedji przedsiębiorca obowiązany będzie utrzymywać wodwil i operetkę polską. — Z Wielką Nocą już ma rozpocząć przedstawienia.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Różni przeciwnicy. — Był czas gdzieśmy potępiali postępowanie delegacji. Krytykowaliśmy wtedy delegację ostro i bezwzględnie, *Gazeta Nar.* broniła jéj wtedy, ale *nam* nigdy wtedy nie przyszło na myśl zarzucić delegacji prywatę i przekupstwo. Czasy się zmieniły. My dziś pochwalamy postępowanie delegacji; byliśmy za udziałem w radzie państwa, delegacja weszła do rady państwa; byliśmy za wniesieniem rezolucji, delegacja wniosła rezolucję. Dziś jednak *Gaz. Nar.* powaśniła się z delegacją — to stokroć gorsza sprawa! *Narodówka* bowiem nie przebiera w środkach, więc zaraz pisze o jakichś 35,000 zła. które „delegacja“ (!) miała wziąść od jakiejś kolei zapewne jako „łapowe.“

Oj! *Narodówko! Narodówko!* nie ładnie tak wojować—a samaś przecie na Nowy rok pisała w wstępnym artykule, aby się urzeczywistniło staropolskie „kochajmy się!“ aby chłop kochał mieszczannia i magnata a magnat chłopa i mieszczanina, a oświecony nieoświeconego a nieoświecony oświeconego i t. d. i t. d. Tak to *Narodówko* kochasz delegację? Ale już to tak bywa na świecie; bywają różni przeciwnicy — bywają i tacy którzy jak tylko się z kim nie zgadzają w zdaniu jakiemś i przekonaniu, zaraz go robią przynajmniéj „złodziejem.“

Jeżeliby więc delegacja na przyszłość chciała unikać podobnych przykrości, niechaj zawsze idzie za zdaniem *Gazety Nar.* My, będziemy ją może krytykowali ostro, może ją potępimy bezwzględnie ale nigdy po „gazetonarodowemu“ nie będziemy jéj zarzucać brania „łapowego.“

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły dwa obrazy Leona Kaplińskiego: portret hetmana Chodkiewicza i prządka z okolic Rzymu (studjum).

Poczta. — Od 15 stycznia b. r. będzie kursować jednokonny wózek pocztowy między Zatorem a Wadowicami, z którą to jazdą mogą być wszelkie korespondencje, a listy pieniężne bez ograniczeń wartości, zaś frachty do pojedynczéj sztuki ważącéj 25 funtów przesyłane.

Cholera. — Od dnia 24 grudnia 1861 r. do 1 stycznia 1872 r., pojawiła się cholera w Trybuchowcach pow. husiatyńskiego, Suchej Woli pow. brodzkiego, Sławnie, Urłowie i Olszanie małej pow. złoczowskiego i wybuchła ponownie w Podkamieniu pow. brodzkiego; ustała zaś w Poczapach i Czeremoźnie pow. złoczowskiego, w Starobrodach pow. brodzkiego, wreszcie w Szydłówce, Siekierzyńcach i Kociubińczykach pow. husiatyńskiego. W ostatnim tygodniu panowała cholera w 30 miejscowościach gdzie do pozostałych 151 chorych przybyło 135, ogółem zaś wyzdrowiało 127, umarło 48 a 111 pozostało w leczeniu.

Sprawozdanie komitetu zajmującego się urządzeniem odczytów, odbytych w grudniu 1871 r. na dochód tow. wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu jagiellońskiego: dochód ogólny wynosi 274 zła. 13 c., koszta urządzenia 87 zła. 75 c., czysty dochód 186 zła. 38 c. Przy niniejszém sprawozdaniu składamy publicznie podziękowanie szanownym pp. prelegentom za pracę łaskawie dla naszego towarzystwa podjętą, szanownemu tow. naukowemu za bezpłatne udzielenie sali, oraz pp. Czechowi i Friedleinowi za pośredniczenie w sprzedaży biletów.

Kraków, dnia 10 stycznia 1872 r.
W imieniu komitetu:
Zdzisław Lachowicz.

S. **Lipnica murowana,** *10 stycznia.* — Jako sąsiad stacji pocztowéj Muchawki, któréj poczmistrz niedawno samobójczo życie zakończył, zastanawiałem się nad tém, gdzie szukać przyczyny tego, że w żadnym innym urzędzie nie przytrafia się tyle samobójstw, jak na poczcie. Co chwila wspominają dzienniki krajowe i zagraniczne o samobójstwach urzędników pocztowych, honorowi ludzie brzydzą się nimi dowiedziawszy się, że przyczyną tego było zabranie kilkudziesięciu, może kilkuset zła. pocztowych; nikt jednak nie spyta się, na co nieszczęśliwy użył tych pieniędzy — czy na zbytki, czy tylko nędza pchnęła go do tego rozpacznego kroku? Chcąc na kogo kamieniem rzucić, trzeba pierw zbadać, czy zasłużył na to. Poczmistrz kategorji III za mozolną i nudną swą pracę pobiera 180 zła.; czy to nie prawdziwy nędzarz niech osądzą ci, którzy 600 a nawet 800 zła. rocznie pobierają. Jest że w tém choć trochę nie mówię sumienia lub serca, lecz zdrowéj loiki, aby człowieka, któremu tysiące są powierzone i za które on odpowiada — postawić na równi z parobkiem pocztowym, pocztyljonem, któremu co najmniéj 120 zła. się płaci? Każdy inny więcéj ma czasu i sposobności do zarobkowania, aby mógł pokryć swe potrzeby utrzymania, sam tylko poczmistrz najhardziéj znudzony swą pracą, znękany ciągłą obawą o powierzony sobie grosz, wystawiony jest nieraz z liczną rodziną na nędzę, głód, a w końcu zmuszony jest sam sobie nieznośne życie odebrać. Przedstawicielka poczty krajowéj dyrekcja, powinnaby opłakany stan tych ludzi ministerstwu przedstawić, wyjednać im lepszą egzystencją, a przez to położyć tamę dalszéj demoralizacji.

Wiadomości kościelne. — Dnia 4 listopada 1871 r., umarł w Skale pow. borszczowskiego, archidjecezji lwowskiéj, pleban obrz. gr. kat. ks. Emiljan Koporowski licząc lat 56.

Do parafji tego probostwa z filją w Skale starej należy 1407 dusz, główne uposażenie stanowią 149 morgów ról i łąk w dobréj glebie, czysty zaś dochód roczny obliczony jest na 257 zła., a ku czemu fundusz religijny dopłaca rocznie 62 zła. i uzupełnia w ten sposób kongruę plebana na 315 zła.; oprócz tego płaci fundusz ten wszystkie podatki i dodatki plebańskie.

† **Aleksy Gaszyński,** pułkownik, umarł dnia 6 b. m. w Czernie, w pow. kieleckim. Zmarły urodził się w 1792 r. W roku 1809 ukończywszy szkoły artylerji, jako oficer wyznaczony został do baterji hr. Artura Potockiego. W roku 1811 brał udział przy oblężeniu Modlina. W bitwie pod Lisenfeld ozdobiono go krzyżem legji honorowéj. Za W. k. Warszawskiego w 1816 r., ś. p. Aleksy Gaszyński wstąpił do gwardji konnych strzelców, a jako kapitan w 1828 r. wziął dymisję i osiadł na wsi. Walka wszczęta o niepodległość ojczyzny, wyrwała go z domowego zacisza, na pierwszy odgłos szczęku oręża, ofiarował więc Rządowi Narodowemu powstania listopadowego swe usługi, który przyjmując je, przeznaczył go do formowania II pułku Krakusów na miejsce pułkownika Paszyca. Jako dowódzca tego pułku w bitwie pod Raciążem ranny, z korpusem Gerstenzweiga dostał się do niewoli moskiewskiéj. Tu też kończy się pełen chwały żywot wojenny dzielnego obrońcy kraju. Starość, trudy wojenne zmusiły go cofnąć się w zacisze domowe, w gronie rodzinném starzec szukał dla siebie pociechy, a w nowych porywach narodu pułkownika zastąpili w boju jego synowie, i w chwili właśnie gdy najpotrzebniejszą mu była opieka, nie mogli mu jéj wyświadczyć, w chwili nawet śmierci nie miał on uciechy udzielić błogosławieństwa swym dzieciom.

Nagrody dla sług. — W dzień Nowego roku o godz. 11 przed południem, odbyło się w lwowskiéj kasie oszczędności czwarte z kolei rozdanie nagród zasłużonym domowym sługom mieszkańców miasta Lwowa, według regulaminu téj instytucji, przez ces. kr. namiestnictwo dnia 6 listopada 1868 r., l. 62,088, a następnie dnia 11 czerwca 1870 r., l. 19,194 zatwierdzonego, pod przewodnictwem naczelnego dyrektora dr. Tarnawieckiego, wobec c. k. komisarza rządowego pana radcy namiestnictwa dr. Decykiewicza, prezydenta miasta p. Ziemiałkowskiego, tudzież gości na tę uroczystość przybyłych i sług ubiegających się o nagrody.

Z przeznaczonego przez towarzystwo galicyjskiéj kasy oszczędności na nagrody dla sług funduszu, wynosił dochód w dniu 1 stycznia 1872 r. mogącym być rozdanym 295 zła.

Ta kwota została przez dyrekcję, stosownie do § 2 regulaminu według trzech stopni w miarę osobistych przymiotów i udowodnionych książeczkami służbowemi lat służby, tak rozdzieloną, że po stosownéj przemowie p. naczelnego dyrektora, otrzymało: 3 sług po 25 zła., 5 sług po 20 zła., 8 sług po 18 zła.; w ogóle 16 sług 295 zła.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 10 stycznia rano obfity śnieg, we dnie i wieczorem rzadszy; termometr od +1°.3 spadł na —0°.8 R. Barometr szybko w górę idzie; rano o godz. 6 dnia 11 stan jego był 330.50, termometru —1.4 R. Wiatr północny słaby.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Leon hr. Seebach tajny radca, Karol hr. Seebach oficer, z Drezna, Leon Pribyl dr. z Wiednia; Adam Jędrzejewicz doktorand prawa z Galicji; Feliks Łada Pietrzycki z żoną, c. k. ref. ekon. kom. szac. z Wieliczki; Marjan Łada Pietrzycki pens. oficer z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nasi rzemieślnicy.

II.

W poprzednim artykule podaliśmy w zarysie stan, w jakim się obecnie rękodzielnictwo nasze znajduje, i wymieniliśmy pobieżnie środki, jakich użyćby należało dla podniesienia stopnia inteligencji w rzemieślniczéj ludności naszego

---

PANI HERBIN.

Studjum powieściowe
Henryka Rivière.
(Z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy).

— Nie! Kocham cię, bo jesteś szlachetny i dobry i gdybym cię nie wybierała z dobréj woli, nie mówiłabym w ten sposób do ciebie.

Ernest uchylił głowę przed dziewicą i nieodpowiedziawszy ani słowa, wziął ją za rękę i poniósł ją powoli do swych ust.

Przyszli do wielkiego dębu. Egla usiadła, a przy niéj Ernest, który nie puszczał jéj ręki. Oboje zdawali się być dręczeni jakimś wewnętrznym niepokojem, nad którym starali się zapanować i bądź, że nie znajdowali słów na wyrażenie uczuć, któremi byli przepełnieni, bądź, że nie śmieli się zwierzyć sobie ze wszystkich swoich myśli, zachowywali milczenie.

— Cóż to za chata jakiegoś rybaka, czy drwala — rzekła nakoniec Egla, wskazując na drugą stronę rzeki. — Nie widziałam jéj dotąd.

— Bardzo niedawno ją postawiono — odpowiedział Ernest.

Słońce kryło się za chmury, a chłód był dosyć mocny. Egla dostała dreszczu.

— Przeziębisz się — rzekł de Surgy — chodźmy do domu.

— Oh nie — powiedziała, ściskając go lekko za rękę — jeszcze tu długo zostanę z tobą.

— Zgadzam się na to, ale w tym celu muszę najprzód iść do zamku, przynieść szal i otulić cię.

Egla zrobiła kwaśną minkę.

— Do zamku tak daleko! — rzekła.

— Za kwadrans będę tam i napowrót.

— Idź więc, ale pamiętaj, że czekam na ciebie.

Ernest odszedł szybko, Egla zaś, powstawszy ze swego siedzenia, aby się uchronić przed wiatrem, wcisnęła się między dwa grube korzenie dębu, które do połowy wychodziły z ziemi i tworzyły rodzaj stołka. Tak oparta o drzewo, nie mogła być widzianą przez Ernesta, który zresztą był już daleko. Widząc się całkiem samotną, nie mogła powstrzymać mimowolnego westchnienia i dwie łzy stoczyły się po jéj licach.

— Jakże jestem nierozsądną! — rzekła do siebie ocierając prędko łzy chusteczką. Potém z oczyma wlepionemi w jedno miejsce, cokolwiek pochylona, z rękami złożonemi na kolanach, patrzała przed siebie bez celu.

Niestety! ten piękny krajobraz, który niegdyś tak lubiła, wydawał jéj się przywiędłym, jak jéj własne serce. Nawet na niebie nie widziała melancholicznego smutku dnia jesiennego, ale dziką posępność zimy. Nagły wiatr zaczął pomiatać liśćmi a woda w rzece uderzała o brzegi z głuchym łoskotem; ponury spokój zrobił się po téj chwilowéj zawierusze, a natura w oczach Egli pokryła się żałobą. Głos pełen boleści podniósł się w niéj i mówił do niéj: Poco miłość, poco nadzieja, gdy mają przeminąć tak prędko jak przelotna świetność lata? — Zatrzymując wzrok na téj nizkiéj chacie, którą widziała po drugiéj stronie, a przez któréj szpary zimno i wiatr musiały wciskać się do środka, zazdrościła losowi jéj mieszkańca, który bezwątpienia odważnie znosił ciężar swego życia i nie znał, co to są cierpienia duszy. W téj chwili drzwi téj chaty lekko popchnięte otwarły się i wyszedł z nich jakiś człowiek. Miał na sobie ubranie chłopskie i panna de Santalais nie mogła widzieć dobrze jego twarzy, bo ją zakrywał kapelusz z szeroką kryzą. Jednakże zadrżała, niebędąc przygotowaną na ujrzenie podobnego zjawiska. — Mężczyzna odwiązał łódź od brzegu, wskoczył do niéj żwawo i z umyślną powolnością zaczął wiosłować w kierunku wielkiego dębu. Słychać było uderzenia wioseł, które w miarowych przerwach opadały na wodę. Zresztą ten rybak czy też drwal płynął odwrócony tyłem do Egli, która nawpół się podniosła, aby go lepiéj widzieć. Nareszcie dobił do brzegu, w który przodek łodzi się zarył, puścił swoje wiosło i drapał się pod górę. Nie więcéj jak na piętnaście kroków był wtedy oddalony od Egli i zbliżał się prosto do niéj, ale krokiem wahającym i nieśmiałym. Nareszcie pokazał się cały, a panna de Santalais niemogąc powstrzymać wykrzyku zadziwienia i trwogi, oparła się o dąb. Przed nią stał Emeryk. Od miesiąca zmienił się zupełnie. Miał oczy czerwone i nabrzmiałe i w całéj jego postaci widać było pewne zaniedbanie; jego postawa była pokorna, a ręce mu drżały.

— Przebacz mi pani — odezwał się.

— Pan tutaj, pan! — rzekła słabym głosem.

— Tak, ja.

— Więc pan zawsze oszukujesz — odpowiedziała z rozdzierającym serce uśmiechem; — kazałeś mi pan powiedzieć, żeś odjechał.

— Chciałem w istocie odjechać, lecz dowiedziałem się, żeś pani była cierpiącą, niebezpiecznie chorą. Zostałem więc czekając z trwogą w duszy, z wyrzutami sumienia, dopóki nie przyjdziesz do zdrowia, ażeby dla ciebie przynajmniéj nie pozostał żaden ślad mego występnego szaleństwa.

— Ah — wyszeptała dość jednak głośno, aby ją mógł słyszeć — pan myślisz, że z tego nic nie pozostanie, skoro jestem już zdrową!

— Nie potępiaj mię pani; przysięgam ci, że cię kocham, że cię kochałem!

— Pan! — zrobiła ręką znak niechęci — pan potrzebowałeś rozrywki i chwyciłeś się pierwszéj lepszéj, którą napotkałeś.

— Oh nie — odpowiedział głosem wzruszonym — usłuchałem tylko głosu, który mi kazał kochać, głosu mojéj odradzającéj się młodości i tych szlachetnych popędów, którem uważał za umarłe, a które zmartwychpowstawały; szedłem tylko za rozkazem tego uroku i powabu, któremi jaśniała twoja osoba. Widziałem tylko szczęście przed sobą i pobiegłem ku niemu.

— A jednak kochałeś pan inną kobietę.

— Już jéj nie kochałem.

— Oh! — odezwała się Egla na to okrutne i stanowcze słowo, które Emeryk głuchym tonem wypowiedział — czémże są mężczyzni i jakąż bolesną igraszką jesteśmy dla nich?

Ukryła twarz w swych rękach, a Emeryk jak przybity do ziemi, nie śmiał się słowem odezwać. W istocie cóżby mógł więcéj powiedzieć? W tych prostych słowach opowiedział już cały ten niegodny czyn, którego nic nie tłómaczy i nic nie potrafiłoby usprawiedliwić, chyba te niemiłosierne przemiany w duszy ludzkiéj, które nie mają na jaw wychodzić. Emeryk po raz pierwszy może w życiu uczuwał, że nasze szczęście miłości nie zależy tylko od naszéj woli, że je niszczą nasze błędy i nasze, nawet najszlachetniejsze, nowe uczucia, i że temu szczęściu potrzeba za stróża i tarczę nie znikomego poczucia obowiązku, do którego się sami przyznajemy, ale surowéj i zbawiennéj baczności powszechnéj opinji, wobec któréj wzięliśmy ten obowiązek na siebie i głośno go objawili. Ale w jakiż sposób mógł uczynić podobne wyznanie dziewczęciu, które wierzyło tylko w miłość i w swojéj niewinności nie byłoby zrozumiało ani téj logiki rzeczywistości, ani wyrzutów sumienia.

Nagle panna de Santalais spuściła ręce i prostując się szybko, zawołała:

— Kłamstwo i niegodziwość! Jeżeliś pan nie kochał téj kobiety, dlaczegoś nie miał odwagi w oczy jéj to powiedzieć? Dlaczego oszukiwałeś nas obie, ją i mnie?

— Ah, pani, ponieważ nie wiedziałem, czy będziesz kiedy miała sympatję lub litość nademną, ponieważ nie chciałem rozdzierać serca kobiecie, do któréj należałem, do któréj należę do tego stopnia, że ona mogła przypomnieć mi mój obowiązek i żądać abym go wypełnił z całém poddaństwem.

Egla rzuciła gniewny wzrok na Emeryka.

— Z poddaństwem — powtórzyła z niewypowiedzianą pogardą.

Na Emeryku zdawało się to nie robić wrażenia.

— Cobyś pani była o mnie pomyślała — powiedział tylko — gdybym ją był odrazu opuścił dla ciebie?

— Dosyć, mój panie; odejdź, zadługo cię słuchałam.

— Jeszcze jedno słowo. Pozostaje mi jeszcze jedna nadzieja, która bezwątpienia ciebie nic nie obchodzi, ale o któréj, zdaje mi się, powinienem ci powiedzieć. Kiedy pani Herbin odjeżdżała, ja nie chciałem jechać z nią razem. Ona wie, że cię kocham. Lecz to nie dosyć. Wyznaczyłem pewien czas, przed upływem którego jeźli nie wróci, będę się uważać za uwolnionego całkiem od obowiązków względem niéj. Ten czas prawie już upłynął. Jeźli pani Herbin nie przybędzie tu dziś wieczór, jestem panem siebie, jestem wolnym.

— A zatém — odrzekła z dumą Egla — powinnam czekać do dziś wieczór.

— Tak jest.

— To już zapóźno mój panie; nie jestem już wolną.

Pożegnała go skinieniem głowy i bez wahania, nie obejrzawszy się ani razu, poszła drogą ku zamkowi. Emeryk naprzód spoglądał za nią, potém miał ochotę biedz za nią. Po co? Boleść niezmiernie go przygniatała. Chciałby był płakać; oczy miał suche, ale łkanie szarpało jego piersią. Tłumił je, bo panna de Santalais była jeszcze bardzo blizko i mogła je słyszeć; lecz pomimo wszelkich usiłowań nie mógł powstrzymać krzyku rozpaczy, i wydawszy go, zaczął uciekać przerażony swoją słabością. Czy Egla słyszała ten krzyk swego kochanka, czy jéj się wydawał tylko skargą przyniesioną do jéj uszu przez szumiący wiatr? Ona sama tego nie wiedziała, ale zachwiała się i uczuła, że za wiele liczyła na swoje siły. Chociaż duma dodawała jéj mocy, szła jednak powoli obawiając się upaść, z twarzą zroszoną łzami. Więc go widziała znowu, widziała go jeszcze raz i to raz ostatni! Ta gładka, twardo ubita, zmoczona rosą murawa, po któréj szła, zdawała jéj się jakąś zaporą, która ją zatrzymywała, na któréj mogła się potknąć i gdzie on mógł przybiedz jéj na pomoc. Bała się tego, a chciała ażeby się to stało. W głowie jéj się mieszało, dostawała jakiegoś zawrotu i wyciągnęła ręce przed siebie jakby dla uniknienia jakiegoś niebezpieczeństwa. W takiéj to chwili spostrzegła przed sobą, w niejakiéj odległości, Ernesta de Surgy. Przynosił jéj szal, po który był poszedł. Miała jeszcze dość czasu aby przyjść do siebie i ukryć swe pomieszanie. On zaś miał tylko to na myśli, aby ją odziać w szal, który przyniósł. Dopiero kiedy już podał jéj rękę, odezwał się nagle:

— Widziałaś pana Descars?

— Tak jest — odpowiedziała spuszczając głowę.

— Ah, panno Eglo, wiedziałaś więc, że on mieszka w téj chacie?

— Nie, nie wiedziałam — odrzekła — ale panu zato było to wiadomém

— Pan Desrosiers powiedział mi o tém.

— A mnie nic o tém nie wspomniał.

W milczeniu uszli kilka kroków.

— Cóż pani powiedział pan Descars — odezwał się znowu Ernest.

— Że mnie kochał.

— A ty co mu odpowiedziałaś?

— Że nie jestem już wolną, że należę do ciebie.

— To dobrze panno Eglo, dziękuję ci — rzekł Ernest.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

kraju, dla nadania rękodzielnikom naszym wyższego wykształcenia w zawodzie, bez czego rzemiosła nigdy nie zdołają podnieść się do znaczenia fabrykacji. A do tego całemi siłami dążyć nam wypada, bo inaczéj coraz silniejszy napływ tańszych wyrobów fabrycznych zkądinąd do szczętu zgnębi przemysł krajowy.

Co się zaś tyczy materjalnéj strony kwestji podniesienia rękodzieł w kraju naszym, to tu niéma innéj rady jak tylko ta, żeby panowie przemysłowcy zechcieli w tym względzie zastosować maksymę: „Pomogaj sobie sam!“ Nie są inwalidami, więc nikt na nich składki robić robić nie będzie. Że—z wyjątkiem nielicznych bogaczów, którym się poszczęściło — rękodzielnicy nasi w ogólności w lichych znajdują się stosunkach pieniężnych, szczególniéj na prowincji, nikt temu nie winien, tylko oni sami. Zawdzięczają to własnéj bezradności, własnemu niedbalstwu. Niechaj pójdą do głowy po rozum, a znajdzie się i dobra rada.

Znajdzie się dobra rada na biedę naszych rzemieślników, jeżeli będzie wola potemu, a to tém łatwiéj że niepotrzeba tu wysilać się na żadne nowe wynalazki. Potężny przemysł angielski, francuski i niemiecki także nie datuje się od Adama i Ewy; lecz dźwigał się stopniowo, powolnym a ciężkim wysiłkiem, z nędznego rękodzielnictwa do téj olbrzymiéj potęgi, w jakiéj dziś się znajduje. Otóż trzymać się tych samych zasad, jakich trzymali się zagraniczni przemysłowcy w dźwiganiu się z biedy, a i u nas znajdą się przemysłowcy-miljonerzy.

Przedewszystkiém należy pamiętać o tém, żeby przemysł nasz zaopatrzony był w ów — *nervus omnium rerum gerendarum*, bez którego nie udaje się żadna spekulacja. Są tu dwie drogi: możnaby to uskutecznić pojedynczemi siłami, a gdzie takowe nie wystarczą, tam zbiorowemi.

U nas, jak tylko rzemieślnikowi lepiéj powodzić się zacznie, to pierwszą jego jest rzeczą, że za oszczędzone pieniądze kupuje sobie dom. Dom przynosi mu 4 lub 5, a najwięcéj 6 pct dochodu od uwięzionego w nim kapitału, gdy ten sam kapitał—użyty na rozszerzenie pracowni, na zakupno jakiéj wypróbowanéj maszyny, którąby mogła w czémkolwiek zastąpić kosztowną pracę ręczną czeladzi — przyniósłby może kilkanaście procent zysku.

Mimochodem pozwolimy sobie jeszcze raz wytknąć tu ten fałszywy kierunek, jakim się powodują bogatsi przemysłowcy nasi w wychowywaniu swoich dzieci. Wychodząc z tego niedorzecznego i śmiesznego punktu widzenia, że kiedy im Bóg poszczęścił, to synowie ich powinni wyjść na „coś lepszego“ jak rzemieślnik, edukują ich na skrybów kancelaryjnych. Ztąd pochodzi, że na najlichszą posadę biurową wyczekuje całemi miesiącami po kilkudziesięciu wygłodniałych kandydatów, gdy należycie wykształconéj czeladzi w każdém rzemiośle brak jest wielki.

Za granicą bogaty np. cieśla daje swojemu synowi szkolne wykształcenie takie, jakiego się wymaga po zupełnie ukończonym architekcie; wysyła go potém na praktykę do wielkich zakładów ciesielskich w innych miastach, każe mu obznajomić się z handlową stroną tego zawodu, a potém dopiero przypuszcza go do spółki w swoim interesie. — Otóż taki wszechstronnie teoretycznie i praktycznie wykształcony cieśla dorobi się z łatwością wielkiéj fortuny przy pomocy ojcowskiego kapitału zarodowego.

Tak samo dzieje się tam z właścicielami warsztatów wyrobów żelaznych, drewnianych, rymarskich itd. Krupp, który zatrudnia w saméj tylko lejarni stali w Essen około 13,000 robotników (nie licząc tego, ile ludzi pracuje w jego kopalniach węgli i rudy), jest synem niezbyt bogatego przemysłowca; ojciec braci Tonnetów, dziś miljonowych panów, właścicieli ogromnéj fabryki giętych mebli w Wiedniu, był stolarzem; itd. itd. Któż zaręczy, że w innych zawodach zrobiliby tak świetną karjerę?!

To wszystko, cośmy powiedzieli wyżéj, odnosi się więcéj do bogatszych przemysłowców, tych co mają obowiązek dążyć do tego, żeby warsztatom swoim nadać charakter fabryczny.

Niemniéj ważną jest kwestja: „Jak podnieść dochody masy drobnych rzemieślników, którzy pracują sami, albo z jednym lub téż najwięcéj kilkoma czeladnikami.“ Dla nich główną jest rzeczą otworzenie taniego kredytu, aby ich wyzwolić z egipskiéj niewoli lichwiarzy. — Zdaje się, że dostatecznie wiadomo, iż jedynym na to środkiem są schultzowskie kasy zaliczkowe. Oby ich tylko jak najwięcéj powstawało w naszym kraju!

Drugim środkiem są także przez Schultzego z Delitsch na podstawie angielskich wzorów do znakomitéj doskonałości wykształcone rękodzielnicze spółki produkcyjne. Są one dwojakiego rodzaju: takie jak np. lwowskie towarzystwo stolarskie i nowo otworzony t. zw. „Mały bazar“ w Krakowie, gdzie wyrobiony towar spieniężają rękodzielnicy, na wspólny rachunek biorąc zaliczki na dostarczone do składu wyroby; tudzież inne, które obliczone jest na zakupno hurtem materjałów, które potém na ratalną wypłatę rozsprzedają tanio członkom — jak np. warszawskie towarzystwo stolarskie. — Wypadałoby téż może wciągnąć w ten zakres dostarczanie członkom na wypłatę maszyn do szycia, mianowicie krawcom i szewcom.

Musielibyśmy powtarzać rzeczy oklepane tysiące razy, gdybyśmy na tém miejscu zechcieli jeszcze raz rozwodzić się nad korzyściami, jakie podobne spółki przynoszą interesom rękodzielnictwa. — W kraju naszym wypada na 62 mieszkańców jeden przemysłowiec, gdy np. w Niższéj Austrji każdy 16 poświęca się przemysłowi. Choćby u nas było dziesięć razy tylu przemysłowców jak jest, to wszyscy mieliby co robić; bo nietylko wypadałoby wypowiedzieć wojnę we własnym kraju takim pp. Kellerom i Altom, Rothbergerom itp. z Wiednia, ale możnaby zbywać ogromne masy wyrobów krawieckich, szewskich i stolarskich na Mołdawę i do Ziem zabranych. Teraz, kiedy mało mamy przemysłowców, powinnoby im się tém lepiéj powodzić, gdyby umieli należycie chodzić koło swoich interesów.

Posiedzenie izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj

z dnia 3 i 8 stycznia b. r.

Pierwszemu przewodniczył prezes izby T. Baranowski; — drugiemu, odnoszącemu się do wyboru prezesa i wiceprezesa na r. 1872, starszy wiekiem, radca A. Gumplowicz.

Po przyjęciu bez uwag protokółu poprzedniego posiedzenia i odczytaniu pism potocznych nowo nadeszłych, podano do wiadomości izby reskrypt ministra handlu, po objęciu teki do izb wystosowany, w którym uprasza o popieranie go w zadaniu, jakie sobie zakreślił. Radca Mendelsburg wnosi, aby, przyjętym zwyczajem, odpowiedzieć na to pismo, przyrzekając z swéj strony chętne poparcie w sprawach handlowo-przemysłowych — dobra kraju dotyczących. — Izbie handlowéj w Trjeście, z powodu zejścia jéj prezesa Cavaliere de Vicco, uchwalono przesłać wyrazy kondolencji, jak je przesłano ostatniemi czasy do Berna, z powodu zejścia tamecznego prezesa i członka izby panów, barona Herring.

Podanie ks. Stanisława Jabłonowskiego o poparcie, aby magistrat załatwił przyśpiesznie zatwierdzenie planów na budowę fabryki braci Kohn z Morawji, mających od 1 maja b. r. rozpocząć wyrób mebli z naginanego drzewa w Krakowie, uchwalono przesłać do rady miejskiéj z prośbą, aby usunięto, ile możności, przeszkody i trudności, jakich nierzadko doznają strony przedkładające plany do zatwierdzenia magistratowi. Członek Leon Feintuch stawia wniosek naglący, aby odezwano się do zarządu kolei galicyjskiéj, o ogłaszanie co dwa tygodnie wykazu dochodów i ruchu kolei Karola Ludwika w dziennikach krajowych; mianowicie przez wzgląd na ważność handlu zbożowego, albowiem porównywanie ruchu i wiadomości o stosunku wywozu płodów surowych, a mianowicie ziarna — bardzo jest pożądane i potrzebne dla kupców. Wniosek ten przyjęto.

Następnie odbyły się wybory kandydatów na dyrektora i trzech cenzorów filji banku narodowego wiedeńskiego w miejscu. Przedstawiano na dyrektora 1) bankiera Stanisława Feintucha, 2) właściciela fabryki Ludwika Zieleniewskiego, 3) kupca Edwarda Fuchsa. — Na cenzorów: Adama Krywulta, Mikołaja Jawornickiego, Tad. Tarasiewicza, Abrahama Gumplowicza, Ant. Czernego i Leona Feintucha.

Na asesora handlowego przy sądzie krajowym, w miejsce K. Wentzla, gdyby się nadal uprosić nie dał, uchwalono przedstawić pp. Tadeusza Tarasiewicza i Henryka Schwarza; w Sączu zaś pp. Körbel i M. Landau, w miejsce asesora E. Ettinger, który handel zwinął.

Na zapytanie c. k. namiestnictwa, co do kupców bukowińskich po targach naszych, uchwalono odpowiedzieć, że takowi nie uczęszczają na targi tygodniowe w zachodniéj części kraju; do żądania izby czerniowieckiéj zaś o pozwolenie tego co do wschodniéj Galicji, prawem wzajemności, o tyle przychylić się można, ile na to §. 67 ustawy przemysłowéj pozwala.

Projekt izby handlowéj z Reichenberg, popierający myśl Jana Ludwika Bramscha o zaprowadzenie odmiennego sposobu opodatkowania gorzeln (t. z. *Fabrikat- oder Produkten-Steuer*), uchwalono na wniosek wiceprezesa J. A. Johna, poparty przez radcę A. Mendelsburga, nie załatwiać bez poprzedniego zniesienia się z komitetem towarzystwa gospodarczo-rolniczego, zwłaszcza, że obecnie praktykowana zasada ryczałtowego podatku (*Pauschalirungsmodus*) naszym stosunkom gospodarczym lepiéj nierównie odpowiada.

Skutkiem odezwy rady powiatowéj w Nowym Sączu w sprawach drogowych powiatu sądeckiego, uchwalono udać się do wydziału krajowego w poparciu prośby wydziału powiatowego o subwencjonowanie powiatu.

Sprawom pocztowym okręgu izby poświęcono czas dłuższy do poszczególnéj dyskusji. Uznano, że w czynnościach pocztowych przy urzędach w Krakowie i jak donoszą, w Tarnowie, z każdym dniem widoczniejszy nastaje ład i szczera chęć uporządkowania należytéj służby pocztowéj, któréj brak dawniéj dotkliwie uczuwać się dawał. Naczelnik urzędu w Krakowie p. A. Nitecki i przełożony urzędnik w Tarnowie p. K. Fuglewicz starają się z uznania godną gorliwością uchylić, o ile od nich zależy, wszelkie uzasadnione skargi publiczności i pojmują dobrze potrzeby sprężystéj służby pocztowéj. Urząd pocztowy na dworcu kolei żelaznéj w Krakowie, także większą niż dawniéj odznacza się gorliwością; obchodzenie się z stronami jest wyrozumiałe i uprzejme. Natomiast częściéj słyszeć się dają skargi na ekspedytury pocztowe w okręgu: na nieład w odsyłaniu prenumeraty dzienników, na nieregularność w przekazach pocztowych i nieakuratność pocztmistrzów. Izba handlowa przestrzegając swobodnego ruchu i wszelkich ułatwień komunikacji, na sprawy pocztowe z urzędu i obowiązku swego szczególną zwracać będzie uwagę. Wyraża w tym celu życzenie, aby i urzędnicy pocztowi posiadali język krajowy i aby okólniki naczelnéj dyrekcji były zrozumiałe. Obwieszczenie z dnia 12 grudnia 1871 do l. 22142, podające do wiadomości ogółu rozporządzenie ministerstwa handlu z d. 12 października z. r., tyczące się przekazów pocztowych, jest rażące, niezrozumiałe i nie w duchu języka polskiego zredagowane; któż np. zrozumie ustęp 19, który brzmi: Przy odbieraniu pobrania (?) składy się rewers podawczy (!) z odcinkiem połączony (!) i t. p. żywcem z niemieckiego tłómaczone ustępy. Izba uchwaliła też skutkiem tego podnieść tę okoliczność u władzy wyższéj i poleca je posłowi swemu do poparcia; przyjmując do wiadomości doniesienie dyrekcji poczt, która przyświadcza popartéj przez izbę potrzebie, urządzenia poczty raczéj w Tymbarku niż w Dobréj, obiecuje niebawem otworzenie poczty w Łapanowie; co do przeniesienia zaś stacji pocztowéj (przeprzęgu) z Izdebnika do Kalwarji donosi, że ministerjum handlu nie przychyliło się do tego żądania.

W końcu przechodzi izba na wniosek radcy Aleksandrowicza do porządku dziennego nad projektem p. Turczmanowicza, aby urząd probierczy lub górniczy w Krakowie rozbierał próby kruszców z kopalń, doń przynoszonych, albowiem od tego jest zakład geologiczny w Wiedniu, na wielkie rozmiary i z wielkim kosztem urządzony, mający potrzebne do tego laboratorja i przyrządy.

Do szkontra kasy i przeglądu zamknięcia rachunkowego z końcem grudnia z. r. wybiera izba członków J. K. Kaczmarskiego i Mikołaja Jawornickiego.

Lwów 8 styczn. (*Sprawozdanie tygodn.*) — Na wstępie tegorocznych sprawozdań tygodniowych podać winniśmy kilka ogólnych uwag i spostrzeżeń z ubiegłego roku.

Otóż najpierw zanotować należy, że ruch przewozowy w Galicji wzrasta znakomicie. Liczba osób przejeżdżających przez Galicję do Rosji i z Rosji na zachód zwiększyła się w ostatnim roku nadzwyczajnie. Przewóz towarów także się znakomicie zwiększył i obejmuje przedmioty, których do niedawna jeszcze nie przewożono. I tak na przykład przewożono w ostatnich czasach nawet działa przez Galicję do Rosji. Transporty różnych materjałów do budowy kolei rosyjskich dosyć często i w znacznéj ilości idą przez Galicję do Rosji.

Obecnie transporty towarów nie mogą jeszcze przybrać potężniejszych rozmiarów, rosyjska bowiem kolej żelazna idąca do granicy galicyjskiéj nie posiada dostatecznéj liczby wagonów ciężarowych, na co się przedsiębiorcy bardzo użalają. — Jest nadzieja, że niedogodność ta rychło usuniętą zostanie.

W ostatnim tygodniu mieliśmy temperaturę łagodną, a termometr wskazywał w przecięciu 5 stopni ciepła. — Ceny frachtu były niskie, gdyż doskonała sanna komunikację na drogach prywatnych bardzo ułatwiła.

W skutek pojawienia się zarazy na bydło w Płokach w pow. chrzanowskim, wstrzymała rejencja pruska w Opolu wzdłuż granicy prusko galicyjskiéj od Rozdzina w pow. bytomskim aż do kolonji Cisowskiéj w pow. rybnickim, przywóz i przewóz bydła wszelkiego rodzaju (także koni i drobiu), wszystkich produktów zwierzęcych (z wyjątkiem masła, mléka i séra), gnoju, słomy, narzędzi stajennych, uprzęży, wełny i sierści, a wreszcie i starych sukien. Wzbroniony jest także około Bogumina przywóz i przewóz bydła, owiec, kóz, świeżych skór, rogów, kości, łoju nietopionego i nieopakowanego, tudzież wełny nieopakowanéj i szmat.

Ruch w handlu towarowym był w ogóle normalny. Po świętach osłabł przywóz cukru, ale ceny tego artykułu nie spadły wcale. Za centnar cukru rafinowanego płacono loco Lwów 35 zła. Z Rosji wysłano znaczniejsze zapasy cukru do petersburskiéj rafinerji.

Na szmaty był tak znaczny popyt, że go zapasy zaspokoić nie zdołały; za centnar średniego gatunku płacono 10.25—10.50.

W handlu spirytusem ruch był słaby, a ceny tego artykuły nie zmieniły się wcale; płacono za stopień 62—63 c.

Znaczniejsze zapasy masła i jaj wysłano do górnego Szląska.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony, a ceny nie zmieniły się wcale. Za granicą popyt nie jest wprawdzie wielki, ale stałe ceny na targach niemieckich, równie jak wzrost cen mąki i zboża na targach francuskich i angielskich pozwala przypuszczać, że wywóz zboża do Niemiec nie ustanie. Przypuszczenie to jest tém prawdopodobniejsze, że znakomitsze firmy zagraniczne (w Mannheim, Berlinie, Wrocławiu, Lipsku i Dreźnie) wysyłały zaraz po świętach swoich ajentów.

Na targach galicyjskich ruch niebardzo był ożywiony, gdyż święta wywołały stagnację. W najbliższych dwóch tygodniach spodziewać się można z Rosji znaczniejszéj przesyłki zboża świeżo zmłóconego. Galicyjscy więksi i mniejsi producenci nie chcą pozbywać swoich zapasów, które—jak się zdaje—są znaczniejsze niż przypuszczano.

Bardzo ożywiony był w ostatnich czasach handel mąką. — Młyn parowy brodzki wysłał na zachód w minionym tygodniu około 2000 centnarów mąki. Młyny parowe przemyski i tyczyński wysyłają również znaczne zapasy mąki. Wszystkie te młyny zakupują zboże w Rosji. W Brodach, Podwołoczyskach i Tarnopolu spodziewają się w tych dniach znaczniejszych przesyłek zboża.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 400 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 80 wołów. *G. L.*

Księgosusz ustał do końca grudnia r. z. w Ujeździe w pow. rohatyńskim, w Orzechowcu w pow. skałackim, w Skale w pow. borszczowskim i w kwarantanie kozaczowieckiéj, Świeży wybuch téj zarazy nie wydarzył się.

W ostatnich trzech miejscowościach powiatów rohatyńskiego, kałuskiego i chrzanowskiego ukończy się wkrótce przepisana 21dnowa obserwacja.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz zatwierdził wybór Kaliksta barona Horocha, właściciela dóbr, na wiceprezesa rady pow. w Tarnobrzegu.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 10 stycznia. *Narodni Listy* dziękują za ustęp adresu, oświadczający, że ugoda z czeskiém prawem państwowém jest niemożliwą; tym sposobem doszło się do uznania, że „sprawy czeskiéj“ jako sprawy państwowéj nie można więcéj sprowadzać na grunt konstytucyjny, gdyż stronnictwo konstytucyjne nie chce z nią w ogóle nic mieć do czynienia.

Lublana 10 stycznia. Dziennik „Narod“ gani wstąpienie Słoweńców do rady państwa.

Peszt 9 stycznia. (Posiedzenie izby poselskiéj.) Madarasz zapytuje ministra sprawiedliwości, czy myśli zarządzić śledztwo w celu zbadania, czy jest prawdą, że prezydent wyższego sądu skarbowego agitował przy wyborach w Ujhely, że schwytany został na gorącym uczynku, gdy chciał przekupić jednego z wyborców i że go lud przy téj sposobności czynnie znieważył.

Jutro szczegółowe rozprawy nad budżetem ministerstwa oświecenia.

Peszt 9 stycznia. Jutro lub pozajutro spodziewać się można ważnych postanowień w sprawie kroackiéj.

Po zamknięciu dzisiejszego posiedzenia sejmowego odbyła się w pomieszkaniu Franciszka Deaka narada, w któréj brali udział: minister kroacki, ban kroacki i wyżsi urzędnicy ministerstwa kroackiego. Równocześnie odbyła się w sali sejmowéj narada ministerjalna, która się także zajmowała sprawą kroacką.

Peszt 9 stycznia. „Lloyd peszteński“ podaje następujące wiadomości o rozprawach w komisji adresowéj: Zaraz na pierwszy ustęp adresu, wyrażający zupełną ufność do rządu, powstali Polacy, którzy chcą pierwéj poznać zamiary rządu w więcéj określonych formach. Giskrze wydawał się ustęp o czeskiém prawie państwowém za obszerny. Długie rozprawy wywołała nieporuszona w adresie ustawa wyborcza z potrzeby (*Nothwahlgesetz*) i organizacja obrony krajowéj. Z czterech stron podawano różne wnioski. Co do reformy wyborczéj Polacy już w niedzielę oświadczyli, że nie mogą pojąć konieczności związku między reformą wyborczą a ugodą galicyjską.

Peszt 9 stycznia. Właśnie zaczęły się narady z kroackiém stronnictwem narodowém. Lonyay żąda ukończenia tychże na 13 b. m.; 15go ma nastąpić otwarcie sejmu w Zagrzebiu. Sam sejm zajmie się tylko sprawami wewnętrznemi, sprawy zaś prawnopolityczne rozbierać będzie deputacja regnikolarna.

Paryż 9 stycznia. Według wiadomości z Brukseli, postanowił rząd belgijski wysłać oddział wojska do nadzorowania kopalni węgla w Charleroi.

Rzym 9 stycz. W kołach zbliżonych do rządu mówią, że francuzki minister spraw zagranicznych w piśmie wystosowaném do Venosty w najdelikatniejszy, lecz dosyć stanowczy sposób wyraził życzenie Thiersa, by odwołano Nigrę.

Rzym 9 stycznia. Mówią, że minister wraz z komisją, złożoną z oficerów sztabu jeneralnego i oficerów inżynierji, zajął się gruntownym rozbiorem kwestji obwarowania Rzymu. Minister żąda spiesznego rozpoczęcia właściwych obwarowań.

Rzym 9 stycz. Naprężenia stosunków między Włochami a Francją jeszcze nie uchylono. Projekt obwarowania przyjmują w Wersalu z niedowierzaniem, a nadto czuje się Thiers dotknięty tém, że gabinet włoski posła Nigry nie zastąpił kim innym, jak sobie tego Thiers życzył.

Rzym 10 stycz. Cialdini otrzyma dowództwo nad armją.

Petersburg 8 stycz. W kołach dobrze poinformowanych mówią znów o zamierzoném spotkaniu się cara z sułtanem, mającém nastąpić z początkiem wiosny.

Konstantynopol 9 stycz. W poniedziałek odjeżdża ztąd Sir Elliot.

Ateny 9 stycznia. Izba poselska rozwiązaną została na mocy dekretu królewskiego.

Przegląd polityczny.

Korespondent nasz ze Lwowa (*K*) poświęca dzisiejszy list swój projektowi składek na cele oświaty ludowéj w r. 1872, do którego przeprowadzenia tak ochoczo wzięto się we Lwowie.

Neue fr. Presse przypomina w wstępnym artykule ów sławny komentarz do patentu lutowego ogłoszony równocześnie z tym patentem w *Wiener Zeitung* d. 26 lutego r. 1861 za inspiracją Szmerlinga. Z artykułu tego udowadnia *N. fr. Presse*, że instytucja bezpośrednich wyborów leży zupełnie w duchu ustaw lutowych, nigdyśmy o tem nie wątpili.

Tymczasem między Niemcami we Wiedniu, ważą się dwa prądy przeciwne: starocentraliści chcą jak najmniéj dać Galicji i łudzić ją obietnicami jak dotychczas; „młodzi“ chcieliby jak najprędzéj dojść do porozumienia z Galicją, aby módz zabrać się na serjo do ukonstytuowania reszty Przedlitawji w duchu, bodaj patentu lutowego.

Co do postanowionéj zasady nierozłącznego traktowania kwestji wyborczéj z kwestją galicyjską *Dtsche Zeitung* pociesza nas, że najlepszym dowodem szczerych chęci Niemców porozumienia się z nami jest właśnie to połączenie tych dwóch kwestji. „Nam wszystkim powiada *Dtsche Ztg.* szczerze zależy na przeprowadzeniu bezpośrednich wyborów; jeżeli więc kwestję te spajamy nierozłącznie z kwestją ugody galicyjskiéj, toć tem samem dajemy dowód, że równie szczerze pragniemy przeprowadzenia i téj kwestji.“ Ani słowa! jest to argument dobry. Życzyćby tylko wypadało, aby piękne słowa wnet w czyn się wcieliły.

Korespondent nasz z Wiednia czyni uwagę, że delegacja nasza powinna korzystać z rozdwojenia między Niemcami; prawdę powiedziawszy, delegacja nasza miałaby dużo teraz do robienia we Wiedniu; pole działania jest wielkie, nietylko w parlamencie ale i poza parlamentem. Nie wiemy tylko o ile panowie delegaci korzystają z dzisiejszéj sytuacji, o ile przygotowują za kulisami skuteczną walkę na scenie parlamentarnéj.

W Peszcie rozpoczęły się przedwczoraj posiedzenia sejmu węgierskiego. Równocześnie w łonie ministerstwa i w klubie Deaka toczą się rokowania ugodowe z Chorwacją. Rokowania te mają się zakończyć d. 13 bm., tak, aby sejm chorwacki, który się zbierze d. 15 b. m., zastał już sytuację wyjaśnioną.

Zeznania ks. Grammonta w komisji śledczéj, kompromitujące tak bardzo rząd austrjacki w oczach Niemiec, stanowią jeszcze ciągle przedmiot dyskusji w prasie niemieckiéj. Dzienniki centralistyczne wiedeńskie starają się naturalnie wmówić w czytelników, że w zeznaniach Grammonta nie ma ani słowa prawdy. Rzecz się jednak ma inaczéj. Kto sobie przypomni mowę mianą w sejmie lwowskim przez świeżo wtedy zamianowanego hofrata p. Klaczkę, oświadczającą się gorąco za Francją, ten i w zeznaniach ks. Grammonta dopatrzyć się może pewnego związku z prawdziwém naówczas usposobieniem sfer rządowych austrjackich. Naturalnie że niespodziewane zwycięztwa Prus zmieniły wtedy prędko to usposobienie, co także pociągnęło za sobą dymisję świeżomianowanego hofrata.

Ostatnie telegramy.

Wersal 10 stycznia. Przy sposobności wręczenia pism uwierzytelniających, miał hr. Arnim długą rozmowę prywatną z Thiersem. *Ajencja Havasa* zapewnia, że rozmowa była bardzo serdeczną i że stosunki Francji do Prus tak są dobre, jak tylko położenie obecne na to zezwala.

Wersal 10 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło na wniosek Thiersa przed rozprawami szczegółowemi nad opodatkowaniem wartości ruchomych, rozpocząć i przeprowadzić rozprawy ogólne nad podatkiem od płodów surowych i podwyższeniem niektórych innych już istniejących podatków.

Komisja do inicjatywy parlamentarnéj postanowiła 20 głosami przeciw 10 nie brać pod rozwagę wniosku Duchatela, domagającego się powrotu do Paryża.

Wersal 11 stycznia. Na środowém posiedzeniu odrzuciło zgromadzenie narodowe wniosek Dahirela, by sprawozdanie komisji o wniosku Duchatela natychmiast wziąć pod obrady, a postanowiło zgodnie z rządem, rozprawy nad tém sprawozdaniem odroczyć aż do czasu uchwalenia ustaw podatkowych.

Berlin 10 stycznia. Z powodu wręczenia pism uwierzytelniających przez hr. Arnima w Paryżu a Gontaut-Birona w Berlinie, pisze *Prov. Corr.*: Przywrócenie dawnych stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Francją, może być uważane jako nowy dowód, że obustronne rządy nietylko sobie życzą, ale i spodziewają się, że zwolna coraz więcéj wzmacniać będzie można w ogóle stosunki między obydwoma państwami sąsiedniemi.

Rzym 10 stycznia. Baron Kübeck przybędzie tu w przyszły wtorek w celu wręczenia pisma odwołującego go z posady.

Włoscy fabrykanci wyrobów tkackich zbiorą się w przyszły poniedziałek w Medjolanie, by się naradzić nad nowym, przez Sellę proponowanym podatkiem od tkanin.

Spodziewają się przybycia księcia i księżnéj Metternichów na przyszły tydzień.

Wynik poboru do wojska w prowincji rzymskiéj jest bardzo zadawalający.

Bern 10 stycznia. Z końcem lutego zbierze się w Wiedniu międzynarodowa konferencja w celu naradzenia się wspólnymi środkami zaradczymi przeciw zarazie bydła.

Londyn 10 stycznia. Na wczorajszém zgromadzeniu zachowawczego stowarzyszenia robotników w Liverpolu miał Berly mowę, w któréj uderzał na rząd; zarazem ganił projekta Scotta Russela, mające na celu polepszenie stosunków robotniczych, a chwalił wyczekującą lecz silną politykę wobec Irlandji.

Wyjazd księżny hesskiéj wstrzymany został do jutra z powodu lekkiéj słabości.

Monson, jeneralny konsul angielski na wyspach azorskich, mianowany został jeneralnym konsulem w Peszcie, z zakresem działania obejmującym całe Węgry.

Pogłoska o rozbiciu się statku pakunkowego „Algerja“ jest prostym wymysłem; wstrzymał się przy wybrzeżu nofoundlandzkim jedynie w celu nabrania węgla.

Nowy-Jork 9 stycznia. Jenerał Halleck umarł.

Według wiadomości z Meksyku, pobito powstańców w dwóch większych potyczkach.

Kursa. — Wiedeń 11 stycznia godz. 2. Akcje kredytowe 345.20. — Lombardy 214.50. — Losy z 1860 r. 105.25. —Losy z r. 1864 144.50. — Akcje franko-austr. 141.25.— Napoleony 9.10. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165.50. — Akcje banku 837.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 114.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 74.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 193.—. — Akcje anglo-banku 334 50. — Akcje kolei rząd. 400.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 169.50.— Akcje kolei pardubickiéj 180.50. — Akcje kolei północ. 217.50. — Tramway 232.—. Akcje banku budowy 104.80. — Akcje

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 stycznia.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.91	76 —	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —011	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —01[illegible]	84 25	82 75
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —020	88 25	87 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 024	90 50	88 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 216	89 25	87 75
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 016	92 50	90 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	259 —
" " Czern.-Jassy	165 —	163 —
" banku dla handlu i przemysłu 80	72 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 —
Losy prem. węgierskie	105 —	102 —
Losy m. Stanisławowa	28 50	26 50
Srebro nowe austryackie	114 25	112 50
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	188 —	180 —
Ruble papier. rossyjskie	159 25	158 —
Talary pruskie	173 50	171 50
Dukat obrączkowy	5 40	5 30
20-frankówka	9 15	9 05
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 10 stycznia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	63 70	63 50
" w srebrze 5%	73 90	73 70
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	315 —	312 —
" " 1839 1/5 " 100	315 —	312 —
4% rząd. 1854 " " 250	94 50	94 —
5% " 1860 całe " 500	105 50	105 2[illegible]
5% " 1860 1/5 " 100	124 —	123 5[illegible]
Rząd. " 1864 za 100	145 —	144 50
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 50

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	104 10	103 90
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	68 30	68 10
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191 50	190 50
Clary " 40 " mk.	38 50	37 50
Donau Dampfschff. 100 "	99 —	98 —
Keglewicza na 10 "	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 " mk.	31 —	30 —
Rudolfa " 10 " wa.	15 50	14 50
Salm " 40 " mk.	43 —	42 —
St. Genois " 40 " mk.	32 50	31 50
Stanisławow. " 20 " wa.	28 —	27 —
Tryestu " 100 " mk.	121 50	— —
Waldstein " 20 " "	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 " "	22 50	21 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	75 —	74 —
" galicyjskie	75 50	75 —
" siedmiogrodzkie	— —	77 50
" węgierskie	81 —	80 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	78 5[illegible]
Poż. kol węg. sr. 5% sz.120	110 25	110 —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	340 —	339 50
Anglo-hungaria " 80 "	111 —	109 —
Boden Credit austr. 80 "	290 —	288 —
" " węg. 80 "	134 —	133 50
Centralbank austr. 80 wa.	59 —	57 —
Credit Anstalt " 160 "	344 —	343 50
Depositenbank " 80 "	89 25	88 75
Esc. Ges. n. oest. 500 "	1005 —	1000 —
" bank czeski 100 "	— —	153 —
Franco austr. 80 "	141 —	140 75
" węgierskie 80 "	105 —	104 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	73 50	72 50
" Landsbk Lwów 80 "	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 "	236 50	235 50
Hypot. galicyjs. 100 "	— —	129 —
Nationalbank	840 —	838 —
Unionbank za 200 "	294 —	293 50
Vereinsbk austr. 80 "	112 50	112 —
Verkehrsbank 200 "	194 75	194 25
Wechslerbk wied. 80 "	280 —	278 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	108 —	107 —
Wien. Bnk Verein 80 "	312 —	311 —
Zivnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	186 —	185 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	143 —	142 —
" Westbahn 200 "	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	171 —	170 —
Elisabeth 200mk.	247 50	247 —
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 50	214 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2180 —	2175 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	209 —	208 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	261 —	260 7[illegible]
Kaschau Oderberg 200wa.	199 50	199 —
Lemb. Czern. Jassy 200 "	165 50	164 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 —	137 60
" na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	221 50	221 —
" lit. B. " 200 "	190 50	190 —
Praga-Dux " 150 "	115 75	115 25
Rudolfbahn " 200 "	169 50	168 50
" na 162 " 80wa.	[illegible]	[illegible]
Siebenbürger I. " 200 "	[illegible]	[illegible]
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	[illegible]	[illegible]
Südbhn (Lombard.) 200wa.	[illegible]	[illegible]
Süd-nord Verbind. 200mk.	[illegible]	[illegible]
Suez-Canal fr. 500	[illegible]	[illegible]
Theissbahn 200wa.	[illegible]	[illegible]
Tramway wied. 200 "	[illegible]	[illegible]
Węg. gal. I. Łupk. 200 "	[illegible]	[illegible]
" Nordostbh. wa. 200 "	[illegible]	[illegible]
" Ostbhn (128 sr) 80wa.	[illegible]	[illegible]
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest. Wied.	[illegible]	[illegible]
Borysław. Petrol.	[illegible]	[illegible]
Forstprodukte	[illegible]	[illegible]
Hotel Wied.	[illegible]	[illegible]
Inneberg hut.	[illegible]	[illegible]
Masz. cegiel. wied.	[illegible]	[illegible]
" i bud. lwow.	[illegible]	[illegible]
Neub. Mariazel huty.	[illegible]	[illegible]
Schlöglmühle Pap.	[illegible]	[illegible]
Wied. pryw. Telegraf.	[illegible]	[illegible]

Listy zastawne.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	— —	106 50
" " 33 lat los 5% wa.	87 50	87 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
" " " 5%	— —	83 —
" Banku Hyp. 6%	88 75	88 25
" Bank. Włoś. 6%	91 75	91 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
" w. a. 5%	90 40	90 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
" " 50 " 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88 75	88 25
" " " sr. " 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	88 50	88 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	95 —	94 75
Böhm. Nordbahn 5% "	104 —	103 50
" Westbahn 5% "	94 60	94 30
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	89 50	89 —
" Nrdost 300 5% "	89 50	89 25
" Ostbhn 300 5% a	87 70	87 40
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	97 10	97 —
Hamburg " 2½ "	85 20	85 10
Londyn " 2 "	114 65	114 55
Paryż " 5 "	44 45	44 40
Monety:		
Dukat ważny	5 40	5 38
20 frank. austr.	— —	— —
" francuz.	9 10	9 09
Srebro	113 50	113 25
Talar pruski	172 —	171 75
LWÓW, 9 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 100	131 —	129 —
" " krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83 —
" " " 4%	74 60	74 10
" " banku hip. 6%	88 60	88 15
[illegible]	[illegible]	90 50
[illegible]	[illegible]	74 75
[illegible]	[illegible]	9 35
[illegible]	[illegible]	1 80
[illegible]	[illegible]	1 60
WARSZAWA, 9 stycz.		Rs. k.
[illegible]	[illegible]	7 26
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	83 50
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	13 —
[illegible]	[illegible]	88 65
[illegible]	[illegible]	87 80
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	88 35
[illegible]	[illegible]	— —
[illegible]	[illegible]	75 15
[illegible]	[illegible]	— —
BERLIN d. 8 stycznia.		talar.
Obl. kol. rumuń. 7½%		45¼

Do Nr. 1579/II.

PLAN JAZDY
wyłącznie uprzywilejowanéj kolei północnéj cesarza Ferdynanda i morawsko-szląskiéj
ważny od 15go czerwca 1871 r. do dalszego rozporządzenia.

Z Wiednia do Krakowa (Berlina, Warszawy, Lwowa, Czerniowic).

Stacje:	odchodzą pociąg spiesz. Nr. 1	poc. osobo. Nr. 9	poc. osob. Nr. 11	poc. miesz. Nr. 31.
	zrana	zrana	wiecz.	popoł.
Wiedeń	10.30	8 —	8.30	5.—
Gänserndorf	11.16	9. 1	9.35	6.28
Lundenburg	12.27	10.29	11.13	8.45
Prerau	2.49	2. 7	2.30	1.10
	wiecz.	popoł.	zrana	
Oderberg przych.	4.55	4.40	5.25	5.51
	zrana	zrana	popoł.	
Berlin	5.15	5.15	5.30	.
			wiecz.	
Warszawa	.	.	9.—	.
		wiecz.	zrana	południ
Kraków	*)	9.2	9.52	11.59
		zrana	popoł.	
Lwów		7.37	11.—	.
		popoł.	zrana	
Czerniowce		4.40	11.3	.

*) Bilety osobowe z Oderberga mogą być użyte przy pociągu 9.

Połączenia:
Pociąg 9 w Prerau z pociągiem 813 i 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj z Berna i do Berna.
W Gänserndorf łączy się pociąg 18 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga i Krakowa dla podróżnych II. i III. klasy.

Z Krakowa (Berlina, Warszawy, Lwowa, Czerniowic, do Wiednia.

Stacje:	odchodzą: pociąg spiesz. 2	poc. osob. 10	poc. osob. 12	poc. miesz. 32
		zrana	popoł.	
Czerniowce	*)	10.8	3.45	.
		wiecz.	zrana	
Lwów		8. 7	3.30	.
		zrana	popoł.	zrana
Kraków		6. 3	3.30	10.10
			zrana	
Warszawa	.	.	6.38	.
	wiecz.			
Berlin	11.5	.	8.40	.
	zrana	zrana	wiecz.	popoł.
Oderberg	11.10	10.9	8 12	3.49
	popoł.	popoł.	w nocy	wiecz.
Prerau	1.19	1.56	11.11	8.10
			zrana	wnocy
Lundenburg	3.29	5.12	2.27	12.30
		wiecz.		zrana
Gänserndorf	4.40	6.37	4. 3	2.42
Wiedeń przych.	5 20	7.29	5.—	3.57

*) Pociąg osobowy Nr. 10 może także do pociągu pospiesz. Nr. 2 być przyłączony.

Połączenia:
Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj.
Pociąg 10 w Prerau z pociągiem 814 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.
Pociąg 12 w Prerau łączy się z pociągiem 816 kolei północno-morawsko-szląskiéj do Berna.

Z Wiednia do Berna (Pragi, Bodenbach, Drezna).

Stacje:	odchodzą: pociąg kurier. 3	pociąg osob. 13	pociąg osob. 15	pociąg miesz. 337	pociąg miesz. 339
	popoł.	zrana	wiecz.	zrana	wiecz.
Wiedeń	1.15	7.—	6.45	.	.
Gänserndorf	2. 2	7.55	7.47	.	.
Lundenburg	3.12	9.19	9.20	3.—	6.12
Berno.....)	4.28	10.59	11.4 n.	5.41	9.—
Praga	10.27w	7.41 w.	7.42 r.	.	.
Bodenbach	1.32 n.	12.45 n	12.2 p.	.	.
Drezno	4.15 r.	4.15 r.	2.45 pp	.	.

Połączenia:
Poc. 13 w Bernie z poc. 813 kol. półn. mor. szl.
Pociąg 15 w Bernie z pociągiem 815 kol. mor. szl. do Prerau.
Poc. 337 w Lundenburg z poc. 12 z Krakowa.
Poc. 339 w Lundenburg z poc. 10 z Krakowa.

Z Berna (Drezna, Bodenbach, Pragi do Wiednia).

Stacje:	odchodzą: pociąg kurier. 4	pociąg osob. 14	poc. osob. 16	poc. miesz. 340	poc. miesz. 338
	w nocy	w nocy	zrana	wiecz.	zrana
Drezno	12.20	12.20	11.35	.	.
Bodenbach	3.4 r	3.25 r.	3.— pp	.	.
Praga	6.8 „	7.40 „	7.20 w.	.	.
Berno	12.3p.	4.16 pp	3.35 r.	7.50	6.15
Lundenburg	1.22 pp	6.6 „	5.30 „	10.33	8.44
Gänserndorf	2.30 pp	7.31 w.	7. 1 „	.	.
Wiedeń prz.	3.10 „	8.22 „	7.54 „	.	.

Połączenia:
Poc. 4 w Gänserndorf z poc. kurier. 5 do Pesztu.
Poc. 14 w Berna z poc. 814 kol. pół. mor. szl.
Poc. 16 w Bernie z poc. 816 k. pół. m. szl. z Prerau.
Pociąg 340 w Lundenburg z poc. 11 z Wiednia do Krakowa.
Poc. 338 w Lundenburg z poc. 9 z Wiednia do Krakowa.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacje:	odchodzą: pociąg mieszany Nr. 35.	pociąg mieszany Nr. 37
	popołudniu	popołudniu
Trzebinia	2.—	4.50
Kraków przychodzą	3.28	6.30

Połączenia:
Pociąg 35 z pociągiem 735 z Mysłowic.
Pociąg 37 z pociągiem 737 z Granicy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacje:	odchodzą: pociąg mieszany 36
	zrana
Kraków	8.—
Trzebinia przychodzą	9.40

Połączenia:
Pociąg 36 z pociągiem 736 do Granicy i Mysłowic.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 429	pociąg miesz. 427	pociąg osob. 403	pociąg miesz. 431	pociąg osob. 401
	zrana	popoł.	w nocy	zrana	popoł.
Prerau	2.35	1.58	11.15	6.—	2.55
Ołumuniec przychodzą	3.33	2.56	11.54	6.56	3.30

Połączenia w Prerau:
Poc. 429 z poc. 11 z Wiednia i poc. 815 kol. pół. mor.
Pociąg 427 z pociągiem 9 z Wiednia, z pociąg. 10 z Krakowa i z poc. 813 kolei północno-morawsko-szląskiéj.
Pociąg 403 z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg. 827 kolei półn.-morawsko-szląskiéj.
Pociąg 401 z pociąg. 1 do Berlina i 2 z Berlina, pociąg 10 z Krakowa i poc. 813 kolei półn. mor. szląskiéj.

Z Ołomuńca do Prerau.

Stacje:	odchodzą:	poc. osob. 402	poc. miesz. 432	poc. miesz. 428	poc. miesz. 430
		popoł.	zrana	wiecz.	wnoc
Ołomuniec	.	12.13	6.52	9.45	1.—
Prerau przychodzą	.	12.48	7.48	10.42	1.57

Połączenia w Prerau:
Poc. 402 z poc. 9 z Wiednia i poc. 2 z Berlina i z pociąg. 10 z Krakowa i pociąg 814 kolei północno-moraw. szlask.
Pociąg 432 z poc. 32 do Wiednia.
Pociąg 428 z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg. 816 kolei półn. morawsk. szlask.
Pociąg 430 z poc. 11 z Wiednia i poc. 828 kolei półn. mor. szląsk.

Z Wiednia do Marchegg (Pesztu, Temeszwaru, Bazias).

Stacje:	odchodzą poc. kurjer. 5	poc. posp. 7	poc. osob. 17	poc. osob. 19
	popoł.	w noc	zrana	wiecz.
Wiedeń	2.30	11.—	7.45	8.15
Gänserndorf	3.17	11.47	8.44	8.47
Marchegg przych.	3.40	12.10	9. 9	9.37
Peszt	9.35 w.	6.38 r.	4.55 pp	6.6 r.
Temeszwar	5.21 r.	.	5.58 r.	5.9 pp.
Bazias	8.58 „	.	8.58 „	.

Pociąg kurjerski 5 kursuje codziennie z Wiednia do Pesztu — do Temeszwaru tylko w poniedziałki i piątki.

Połączenia:
Pociąg 5 we Floridsdorf z poc. 30 ze Stockerau.
Pociąg 5 w Gänserndorf z poc. kur. 4 z Berna.
Pociąg 17 Gänserndorf z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg 16 z Berna.
Pociąg 19 w Gänserndorf z pociągiem 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.

Z Marchegg, (Bazias, Temeszwaru, Pesztu do Wiednia).

Stacje:	odchodzą: poc. kurjer. 6	poc. posp. 8	poc. osob. 18	poc. osob. 20
	wiecz.	popoł.	wiecz.	wiecz.
Bazias	6.30	.	6.30	.
Temeszvar	10.41w	.	10.41	.
Peszt	7.39 r.	2.30	9.51 r.	9.35
Marchegg	12.55 p	8.36 w.	5.20 pp	4.53 r.
Gänserndorf	1.21 pp	9. 2 w.	5.55 „	5.27 „
Wiedeń przych.	2. 4 pp	9.45 „	6.49 w.	6.19 „

Pociąg kurjerski 6 kursuje z Pesztu do Wiednia codziennie — z Szegedina tylko we wtorki i w soboty.

Połączenia:
Poc. 6 w Gänserndorf z poc. kurjer. 3 do Berna.
Pociąg 8 w Gänserndorf z poc. 11 do Krakowa.
Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 11, 15 i 31 z Wiednia.
Pociąg 20 w Gänserndorf z pociągiem 9 i 13 z Wiednia.

Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 735	pociąg osob. 712	pociąg osob. 714
	popoł.	popoł.	zrana
Granica		3. 3	11.36
Szczakowa przychodzą		3. 8	11.41
Mysłowice	12.13		
		pociąg miesz. 737	
		popoł.	
Szczakowa	1. 8	3.40	
Trzebinia przychodzą	1.54	4.22	

Połączenia:
W Trzebini:
Pociąg 735 z pociąg. 35 do Krakowa..
„ 737 z pociąg. 12 do Wiednia i pociąg. 37 do Krakowa.

Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 736	pociąg osob. 713
	zrana	
Trzebinia	9.55	
Szczakowa	11. 5	
Mysłowice przychodzą	11.33	
	pociąg osob. 711	
	zrana	
Szczakowa	11.16	3.18
Granica przychodzą	11.21	3.23

Połączenia:
W Trzebini:
Pociąg 736 z pociąg. 36 z Krakowa.

1787(4-12)

Z Dziedzic do Bielska.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 635	pociąg miesz. 633	pociąg miesz. 631	pociąg osobo. 611
	popoł.	wiecz.	zrana	zrana
Dziedzice	1.55	6.45	8.50	7.25
Bielsko przychodzą	2.39	7.15	9.20	7.45

Połączenia:
Pociąg 635 w Dziedzicach z pociągiem 32 z Krakowa.
Pociąg 633 w Dziedzicach z pociągiem 9 z Wiednia i pociągiem 12 z Krakowa.
Poc. 631 w Dziedzicach z poc. 10 z Krakowa.
Pociąg 611 w Dziedzicach z poc. 11 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 636	pociąg miesz. 632	pociąg osob. 610	pociąg miesz. 634
	popoł.	zrana	zrana	popoł.
Bielsko	12.20	6.40	8.10	5.35
Dziedzice przychodzą	1. 4	7. 5	8.27	6.—

Połączenia:
Pociąg 636 w Dziedzicach z poc. 32 do Wiednia.
Poc. 632 w Dziedzicach z poc. 11 z Wiednia.
Pociąg 610 w Dziedzicach z pociągiem 10 z Krakowa i pociągiem 31 do Krakowa.
Pociąg 634 w Dziedzicach z pociąg. 9 z Wiednia i z pociąg. 12 z Krakowa.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacje:	odchodzą: poc. miesz. 535	poc. miesz. 531	poc. miesz. 533	poc. osob. 509
	wiecz.	zrana	zrana	popoł.
Schönbrunn	9.—	5.15	10.58	4.42
Opawa przychodzą	10.11	6.24	12. 7	5.35

Połączenia w Schönbrunie.
Pociąg 535 z pociągiem 12 z Krakowa.
„ 531 „ 11 z Wiednia.
„ 533 „ 10 z Krakowa.
„ 509 „ 9 i pociągiem pospiesz. 1 z Wiednia i z poc. 32 z Krakowa.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacje:	odchodzą: poc. miesz. 534	poc. miesz. 536	poc. miesz. 532	poc. osob. 512
	zrana	zrana	popoł.	wiecz.
Opawa	3.25	9.15	2.45	7.40
Schönbrunn przychodzą	4.35	10.24	3.54	8.32

Połączenia w Schönbrunie.
Pociąg 534 z pociągiem 11 z Wiednia.
Pociąg 536 z poc. 10 z Krakowa i z poc. 2 z Berlina.
Pociąg 512 z pociągiem 12 z Krakowa.
Poc. 532 z poc. 9 z Wiednia i poc. 32 do Wiednia.

Z Wiednia do Jedlesee, Stockerau, Znaim, Kollin, Pardubitz.

Stacje:	odchodzą: pociąg osob. 21	pociąg miesz. 27	pociąg osob. 23	pociąg osob. 25	pociąg miesz. 29
	zrana	przdpł.	popoł.	wiecz.	wiecz.
Wiedeń	6.10	10.45	3.15	6.10	9.15
Floridsdorf	6.23	11. 1	3.29	6.21	9.31
Jedlesee	6.28	11. 9	3.34	6.25	9.39
Stockerau przychodzą	7. 6	12.—	4.12	6.59	10.31
	przdpł.	popoł.		wiecz.	
Znaim	10.26	4.29	.	10.20	.
	popoł.			zrana	
Kollin	5.40	.	.	5.39	.
	wiecz.			zrana	
Pardubitz	7.22	.	.	9.42	.

Połączenia we Floridsdorf.
Pociąg 21 z pociągiem 12 z Krakowa i pociąg. 20 z Marchegg.
Pociąg 27 z poc. 16 z Pragi i Berna.
Pociąg 23 z pociąg. 4 z Pragi i Berna i pociąg 6 z Pesztu.
Pociąg 25 z poc. 2 z Oderberg.
Pociąg 29 z poc. 18 z Marchegg, z poc. 10 z Krakowa i pociąg 14 z Berna.

Z Jedlesee z połączeniem z Pardubitz, Kollin, Znaim, Stockerau do Wiednia.

Stacje:	odchodzą: poc. miesz. 28	poc. osob. 22	poc. miesz. 30	poc. osob. 24	poc. osob. 26
		popoł.			przdpł
Pardubitz	.	5.40	.	.	8.—
		wiecz			przdpł
Kollin	.	9.20	.	.	9.38
		zrana		popoł.	popoł.
Znaim	.	4. 5	.	12. 8	4.36
	zrana	zrana	popoł.	popoł.	wiecz.
Stockerau	6.15	7.22	1. 5	4.30	7.53
Jedlesee	7. 9	7.56	2. 1	5.23	8.27
Floridsdorf	7.20	8. 1	2.13	5.35	8.32
Wiedeń przychodzą	7.30	8.10	2.25	5.45	8.41

Połączenia we Floridsdorf:
Pociąg 28 z pociąg. 9 i 17 z Wiednia.
Pociąg 22 z pociąg. 9 z Wiednia.
Pociąg 30 z poc. 5 do Marchegg i Pesztu.
Pociąg 24 z pociąg. 15, 19 i 11 z Wiednia.

Koléj północna morawsko-szląska.

Z Berna do Prerau z połączeniem do Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

Stacje:	odchodzą: pociąg osobowy 813	pociąg miesz. 827	pociąg osobowy 815
	zrana	wieczór	wieczór
Berno	11.12	6.30	11.22
Wischau	12.31	8.51	12.56
Niezamyślice	1. 1	9.36	1.28
Prerau Przychodzą	1.50	10.48	2.14

Połączenia:
Pociąg 815 w Prerau z pociąg. 11 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.
Pociąg 813 w Bernie z pociąg. 13 z Wiednia.

Z Prerau do Berna i połączeń z Ołomuńca, Opawy i Krakowa.

Stacje:	odchodzą pociąg osobowy 814	pociąg osobowy 816	pociąg mieszany 828
	popoł.	wieczór	zrana
Prerau	1.25	11.20	3.—
Niezamyślice	2.17	12.24	4.26
Wischau	2.45	12.59	5.22
Berno przychodzą	4. 2	2.37	7.30

Połączenia:
Pociąg 816 w Bernie z pociąg. 16 do Wiednia.
Posiąg 814 w Bernie z pociąg. 14 do Wiednia.

Z Niezamyślic przez Ołomuniec do Sternberg.

Stacje:	odchodzą pociąg mieszany 929	pociąg mieszany 931	pociąg mieszany 933
	w nocy	z rana	popołud.
Niezamyślice	1.50	9.40	1.54
Prossnitz	2.46	10.54	2.47
Ołomuniec	4. 5	12.17	4. 5
Sternberg przychodzą	4.44	12.57	4.45

Połączenia:
Pociąg 929 w Niezamyślicach z poc. 815 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 429 z Prerau.
Pociąg 931 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.
Pociąg 933 w Niezamyślic. z poc. 813 z Berna, a w Ołomuńcu z pociąg. 401 z Prerau.

Ze Sternberg przez Ołomuniec do Niezamyślic.

Stacje:	odchodzą: pociąg miesz. 934	pociąg miesz. 930	pociąg miesz. 932
	wieczór	rano	po poł.
Sternberg	9.—	11.20	2.45
Ołomuniec	10.—	12.18	3.50
Prossnitz	11. 3	1.11	5. 9
Niezamyślice przychodzą	11.50	1.53	5.57

Połączenia:
Pociąg 930 w Niezamyślicach z poc. 814 do Berna, a w Ołomuńcu 402 do Prerau.
Pociąg 932 w Ołomuńcu z poc. 401 z Prerau.
Pociąg 934 w Niezamyślicach z pociąg. 816 do Berna, a w Ołomuńcu z poc. 428 do Prerau.

Zupełny rozkład jazdy wraz z cennikiem **w kształcie kieszonkowym** można dostać w dworcu kolei północnéj po **20 cent.** za sztukę.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.